Nr. 290. Kraków, Sobota 24 Października 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie: miesięcznie **1** złr., **35** cnt., kwartalnie **4** złr., półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie **1** złr. **70** cnt., kwartalnie **5** złr. półrocz. **10** złr., rocznie **20** złr.
Numer pojedyńczy **6** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

My i Chorwaci.

Mieliśmy niejednokrotnie sposobność bliższego poznania naszych południowo-słowiańskich braci, a i oni nas. Ciekawie badaliśmy wzajemnie nasze języki pobratymcze, nasze charaktery i nasze przekonania. Co do nas, Bułgarowie przypadli nam do serca swą dzielnością i walecznością, swą rycerskością, z której i my słusznie jesteśmy dumni. Serbowie uderzali nas swą powagą, cechującą ich naród; swym charakterem, może nieco podejrzliwym, lecz serdecznym, skoro się przekonali, żeśmy im życzliwi i że sprzyjamy ich narodowemu rozwojowi. Jest atoli faktem, że z pomiędzy Słowian, od których jesteśmy oddzieleni przez Węgrów, najbliższymi wydają nam się być Chorwaci, bliższymi nawet, aniżeli Słowieńcy, których język więcej zbliżony do naszego, niż chorwacki.

Chorwat jest katolikiem; co do swego usposobienia najwięcej przypomina nasze, jest inteligentnym pod każdym względem, a przecież jedna okoliczność odpycha go od nas, jedna cecha, a raczej wina, którą zarzucamy południowym Słowianom· że niewłaściwie harmonjują z polityką caratu, że punkt ciężkości Słowiańszczyzny widzą nad brzegami Newy, zapominając o lodach Sybiru, zapominając o polityce knuta, zapominając a raczej nie chcąc wierzyć temu, że ucisk węgierski, na który słusznie się żalą, który i my tutaj bezwzględnie i bezwarunkowo potępiamy, jest stokroć znośniejszym, niż ten, którego my doświadczaliśmy i doświadczamy.

Ta okoliczność spowodowała, że jakkolwiek najbliższymi dla nas są Chorwaci, czujemy do nich żal, że w tym jednym i jedynym wypadku są nam obcymi, i dlatego wzajemna sympatja nasza nie jest tak silną, jakąby była w razie jednakich przekonań politycznych.

Jak jednak jest, nie wątpimy, że prędzej czy później obejmie i Chorwatów ten prąd, który oddawna ogarnął Bułgarję, a w części i Serbję, natenczas wzajemny stosunek nasz do Chorwatów będzie tak harmonijnym, tak serdecznym, że oddziałać potrafi na wzajemne wzmocnienie i zaciśnienie węzłów łączności i braterstwa; tych węzłów, które kiedyś w przyszłości także i ze względów politycznych, mogą zaważyć w dziejach Słowiańszczyzny.

Ta pewność i konsekwencja, że w nią wierzymy, te węzły, które nas łączą i wiążą z Chorwatami są dla nas pobudką, iż bacznie śledzimy każdy ich cywilizacyjny, społeczny i ekonomiczny postęp, oraz, że i w przyszłości z tej drogi nie zejdziemy.

To też i ostatnia wystawa zagrzebska zajęła naszą uwagę w wysokim stopniu. Czujemy szczery żal, że zbiorowo jej nie zwiedziliśmy. Widziała ją wprawdzie znaczna liczba Polaków, lecz niech Chorwaci nie zapominają, że i oni nie odwiedzili naszych wystaw we Lwowie i Krakowie, że więc skwitowaliśmy się wzajemnie i nie mamy żadnych ze sobą rachunków, oprócz porozumienia się ze sobą w przyszłości...

To samo powiemy i Słowieńcom, których wystawa w Gorycji wykazała znaczny ich postęp pod względem ekonomicznym i gospodarczym.

Tak zagrzebska jak i gorycka wystawy są dowodem samodzielnej pracy i żywotności pokrewnych nam narodów, są słuszną ich dumą i świadectwem ich sił, wobec której ustaje potrzeba szukania oparcia o kolos północy. Narody silne i dzielne stworzyły obie wystawy, a takie żyją i istnieją własną siłą, a nie pożyczaną. Dowiedli tego Bułgarzy.

Z KRAJU.

Sprawozdanie z posiedzenia Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego z dnia 15-go października 1891 r.

Przed rozpoczęciem obrad, objętych porządkiem dziennym, wnosi hr. Scipio, ażeby Komitet podziękował p. wiceprezesowi Struszkiewiczowi za gorliwe starania jego w sprawach kolejowych, a w szczególności w sprawie upaństwowienia kolei Karola Ludwika, wyrażając jednocześnie nadzieję, że ostateczne załatwienie ich wypadnie co do zasad w myśl życzeń Sejmu i postulatów, postawionych przez Koło polskie w Wiedniu. Komitet przyłączył się jednogłośnie do wniosku hr. Scipiona.

Następnie uchwalono natychmiastowe wysłanie petycji do ministerstwa handlu o obniżenie o 50% kosztów przewozu koleją kukurydzy z Rumunji, Bukowiny i Węgier do użytku galicyjskich gorzelń rolniczych, oraz prośbę do Koła polskiego o poparcie tej petycji.

W dalszym ciągu ma być wysłana odrębna petycja o obniżenie tychże kosztów przy sprowadzaniu kartofli, które szczególnie na wiosnę stanie się nieodzownem.

W załatwieniu porządku dziennego obrad, przyjęto do potwierdzającej wiadomości zbadane szczegółowo przez sekcję hodowlaną i zaopatrzone załącznikami sprawozdanie p. Inspektora hodowli, z zakupna bydła zarodowego w Oldenburgu i udzielono mu absolutorjum.

Na podanie Towarzystwa rolniczego okręgowego krakowskiego o wyjednanie ustawy licencyjnej dla buhajów, postanowiono odpowiedzieć, iż sprawa ta poruszoną już została przez Komitet w Sejmie, który przekazał ją Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Na odezwę Towarzystwa rolniczego styryjskiego, żądającej poparcia petycyj wniesionych do Ministerstwa rolnictwa i skarbu, oraz do obu Izb Rady państwa w sprawie obniżenia ceny soli dla bydła, postanowiono odpowiedzieć, iż podania podobne wniesione już zostały od Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Wskutek odezwy Wydziału krajowego o udzielenie opinji w sprawie zaprowadzenia egzaminów państwowych dla urzędników gospodarskich, polecono rozpatrzenie tej kwestji komisji, złożonej z pp. prof. Godlewskiego, Lippomana i dra Andrzeja hr. Potockiego.

Ułożenie odpowiedzi na pytanie Namiestnictwa w sprawie załatwienia w drodze ustawodawczej prawa tworzenia dróg z konieczności do pól, otoczonych zewsząd polami obcych właścicieli, przekazano komisji, do której wybrano pp. dra Leo, dra Larysz Niedzielskiego i dra Andrzeja hr. Potockiego.

Wniosek w sprawie dokładniejszego przestrzegania ustawy lasowej i pomnożenia organów czuwających nad jej wykonaniem, odesłano do komisji złożonej z pp. wiceprezesa Stanisława Homolacsa, Lippomana i dra Andrzeja hr. Potockiego.

Ponieważ według obowiązującego już statutu Studjum rolniczego w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, rok drugi nauki rozpoczął się z dniem 1 października r. b., katedry zaś rolnictwa i hodowli dotychczas obsadzone nie zostały, a urządzenie środków pomocniczych dla tych nauk, z powodu braku dostatecznych funduszów odroczonem być musiało, Komitet Towarzystwa rolniczego, przejęty słuszną obawą, iż takie zaniedbanie nowopowstałej instytucji wpłynąć może zgubnie na całą jej przyszłość, albowiem odstręcza młodzież i skłania ją do szukania tej nauki w innych zakładach, uchwalił na wniosek p. Lippomana wystosować natychmiast petycję do ministerstwa oświaty, o najśpieszniejsze obsadzenie katedr rolnictwa i hodowli, oraz o dostarczenie odpowiednich funduszów do należytego urządzenia środków pomocniczych do nauk i pola doświadczalnego, polecając jednocześnie gorąco sprawę tę Kołu polskiemu w Wiedniu, i prosząc o wniesienie w razie potrzeby odpowiedniej interpelacji w Radzie państwa. Nareszcie całą tę sprawę poruczono szczególnej opiece p. wiceprezesa Struszkiewicza, jako członka Koła polskiego w Wiedniu.

Z krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa na posiedzeniu w dniu 29 go października 1881 r. uchwaliła:

1) Mianować dra Ryszarda Marjana Wernera profesorem uniwersytetu we Lwowie i Józefa Barona, profesora gimnazjum w Złoczowie, ekspertami dla języka niemieckiego, względnie dla filozofji;

2) stabilizować w zawodzie nauczycielskim nauczyciela gimnazjum w Bochni, Stanisława Matwija;

3) przyznać profesorowi gimnazjum w Jaśle, Aleksandrowi Trzaskowskiemu, 1-szy dodatek pięcioletni; profesorowi gimnazjum w Samborze, Wojciechowi Sołtysowi 4-ty dodatek pięcioletni; i profesorowi szkoły realnej w Krakowie, Czesławowi Pieniążkowi, trzeci dodatek pięcioletni;

4) zatwierdzić wybór Aleksandra Mochnackiego, nauczyciela szkoły ludowej w Sanoku, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Sanoku;

5) zatwierdzić ponowny wybór Mikołaja Dwernickiego, kierownika szkoły męzkiej w Kołomyi, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego i wyznaczenie Józefa Skupniewicza, dyrektora gimnazjum w Kołomyi, na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Kołomyi;

6) zatwierdzić wybór Szymona Wojczaka, kierownika szkoły ludowej w Nowosiółce, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Podhajcach;

7) zatwierdzić wybór Grzegorza Nowickiego, kierownika szkoły imienia Adama Mickiewicza w Stanisławowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Stanisławowie;

8) przyznać, zgodnie z opinją Wydziału krajowego, gminie m. Stanisławowa dalszy zasiłek na pokrycie płac nauczycieli etatowych i nadetatowych tamtejszych szkół ludowych, w kwocie rocznych 500 złr.;

9) zorganizować szkołę ludową dwuklasową w Berezowie wyżnym (Kołomyja), zaś szkoły etatowe: w Szczercu (Rawa), w Karnej (Pilzno), w Jabłonowie i w Stopczatowie (Kołomyja);

10) wyłączyć gminy Zbaraż Stary i Załuże ze związku szkolnego gminy Zbaraż (miasto), i zorganizować szkoły etatowe w Zbarażu Starym i w Załużu;

11) mianować ks. Eugenjusza Huzara katechetą grecko-katolickiej szkoły wydziałowej żeńskiej imienia Jadwigi we Lwowie;

12) mianować Wiktora Jana Małuję stałym nauczycielem 3-klasowej szkoły ludowej w Lipniku (Biała).

Galicyjskie Baku.

(List „Kurj. Polskiego“).

Krosno 21 października.

(*J. K.*) Przyjechawszy do Krosna, pierwszym moim obowiązkiem było zwiedzenie nowo powstających kopalni i już istniejących, na gruntach wsi Potok, a mianowicie chciałem się przypatrzeć wybuchowi tych słynnych gazów naftowych, o których parokrotnie już wspomniał *Kurjer Polski*.

Otóż gazy te huczą ciągle jak huczały, ale z tą różnicą, że skraplając się, wydzielają jak najlepszą ropę, bardzo cenną i nadzwyczaj poszukiwaną. Pomimo, iż zagłębienie w kamień ropny, jest tylko pół metra, dziennie zbiera się z tych kropli blizko 100 beczek ropy. Gdyby nawet można było pogłębić ten otwór na kilka metrów, zarząd kopalni nie może tego uczynić, dopóki nie przygotuje odpowiednich zbiorników i rurociągu, aż do stacji Jedlicze. Rzeczoznawcy nie wątpią, że po wywierceniu jeszcze kilku metrów, wypływ na dobę, z tego jednego szybu wynosić będzie co najmniej parę tysięcy beczek. Wobec tej pewności każdy kawałek ziemi, położony na linji naftowej od wsi Potoka do Krosna (długość 5 kilometrów) dochodzi nieznanych dotąd cen przy zawieraniu kontraktów. I tak: pan Edmund Łoziński, który wydzierżawił poprzednio baronowi Graeve, a obecnie gwarectwu hanowersko-galicyjskiemu, obszar na Potoku za 15% brutto wynagrodzenia, innych sześć morgów, nie należących do powyższej umowy odstąpił w ten sposób: gotówki, czyli porękawicznego wziął 10 tysięcy złr. i od każdego szybu, oprócz 40% brutto wydobywanej ropy, pobiera 4000 złr.

Sąsiednie pole, które dr. Biesiadecki z Jasła wydzierżawił baronowi Graeve i inżynierowi Tymoftiejewiczowi, za 10% brutto, ci oddali w trzecie ręce za 30% brutto i jako porękawiczne otrzymali 30.000 złr. Nabywcą tych praw byli: pan Wiktor Klobassa Zręcki, pani Klobassowa i hr. Stefan Grabowski. Ciż znowu odstąpili część tych terenów, po znacznie wyższych cenach. Dalsze pasmo tej linji naftowej jest w rękach Mac-Garveya. Po za temi idą grunta, należące do wdowy po ś. p. Auguście Lewakowskim i do inżyniera Romana Kowalskiego. Czwartą sekcję tej linji, aż do rzeki Wisłoka, nabył p. Adam Trzecieski i spółka. Od rzeki, aż do samego Krosna, mianowicie całą wieś Białobrzegi, która to przestrzeń przedstawia po Potoku i Turaszówce najwięcej danych, zakontraktował od włościan szczęśliwy odkrywca tego całego pasu naftowego, p. J. N. Gniewosz.

W tej chwili na gruntach wsi: Potoka i Turaszówki panuje ruch ożywiony. Obok pierwszego szybu wybudowano już pięć nowych wież wiertniczych. Od Krosna do Potoka widzi się całe szeregi wozów z beczkami ropy, które tymczasowo transportuje się do stacji Krosno. Budują kuźnie, warsztaty mechaniczne, baraki, kantyny, mosty, zbiorniki i t. d. Słowem, okolica dotąd cicha, przemieniła się nagle w miejsce nadzwyczaj ożywione, pełne gorączki naftowej, przy której lud nasz odnosi znaczne materjalne korzyści. Dość wymienić włościanina Stysia, od którego p. Edmund Łoziński nabył sześć morgów i tego dziś oceniają fachowcy jako przyszłego właściciela stutysięcznej fortuny.

W *Wiedeńskiej Technicznej Gazecie* obliczają w przyszłości dzienny przypływ ropy na 100 cystern kolejowych, co wynosi przeszło 9000 beczek.

Jeżeli pana J. N. Gniewosza, nie zawiodą dalsze odkrycia pod Krosnem, mianowicie wosku ziemnego, którego są już ślady, to znajdzie się tutaj prawdopodobnie i drugi Borysław.

„Stary ojciec Gniewosz“, jak go tu powszechnie nazywają, po kilkunastoletniej walce z pesymistami, którzy pola Potoku uważali za bezwartościowe, nabywa znów nowej energji, a nawet i zdrowie styranego naftarza znacznie się polepszyło. Obiecuje w krótkim czasie wskazać nowe linje naftowe, aż ku Sanokowi, które uważa za niezawodne i najbogatsze zbiorniki nafty w Galicji. Jeżeli się to sprawdzi, orzeczenie jego, wypowiedziane już przed 16 tu laty, że tak nazwane Podole sanockie, ciągnące się od Jasła do Sanoka, jest naszem przyszłem Baku i Pensylwanją, stanie się faktem dokonanym. W tym celu robi już teraz pan Gniewosz, na wytyczonych przez siebie linjach, odkrywki czyli kopie szyby, które dotykalnie mają przekonać, że jego badania oparte są na praktyce długoletniej i nigdy nie zawodzą, czego dowodem jego dzisiejsze linje na gruntach Potoku, Krościenka, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Klimkówki i t. d.

KURJER LWOWSKI

* Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo „regiae collationis“ w Huziejowie, ks. Mikołajowi Kurbasowi, gr. kat. administratorowi parafji tamże.

* Wiceprezydent Namiestnictwa, p. Jan Liedl, ukończywszy lustrację starostwa w Skałacie, przejechał przez Lwów, udając się do Brzeska, w celu przeprowadzenia lustracji tamtejszego starostwa.

* Dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika, p. Wacław Sladkowski, wrócił do Lwowa.

* Przy rozbieraniu kamienicy przy ulicy Szeptyckich l. 14, znalazł robotnik Semko Kusznierko pod podłogą 2 dnże i 107 małych srebrnych monet, które złożono w dyrekcji policyjnej.

* Wpisy do państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, na dział przemysłu budowlanego, obejmujący szkołę podmajstrzych dla murarzy, cieśli i kamieniarzy, rozpoczną się dnia 21 b. m. i trwać będą do końca b. m. — Wpisowe wynosi 1 złr. za każde półrocze, a czesne 2 złr.

* Obrazy: Siemiradzkiego „Kobieta czy waza“, oraz Karola Marra „Biczownicy“ nadeszły już do Lwowa. Z powodu wielkich rozmiarów tych płócien, które pomieszczą się tu na Wystawie sztuk pięknych, będą one wystawione za kilka dni t. j. po ukończeniu odpowiedniego urządzenia, w sali Domu narodnego.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Mościsk pisze nasz korespondent: W Strzelczyskach, wsi położonej niedaleko Mościsk, odbyła się rzadka uroczystość. W niedzielę, dnia 18 b. m. nastąpiło otwarcie Czytelni ludowej, urządzonej staraniem p. Franciszka Małodobrego, nauczyciela miejscowego, i ks. Józefa Gajdy, katechety tejże szkoły. W uroczystości tej, prócz licznie zgromadzonych włościan i dziatwy szkolnej, wzięli udział: ks. kanonik Alfred Białogłowski, proboszcz mościski obrz. łac., ks. Podoliński, proboszcz gr. kat. z Krukienic, ks. Józef Gajda i kilku nauczycieli okolicznych. Aktu otwarcia dokonał ks. kanonik Białogłowski pięknem przemówieniem do ludu, w którem, w sposób przystępny wyjaśnił zebranym cel i korzyści Czytelni, i zachęcił ich, by się do Czytelni, jako źródła wiedzy i prawdy, jak najliczniej i jak najczęściej gromadzili. Przemawiał jeszcze ks. Gajda i Małodobry. Uroczystość zakończono wypożyczeniem książek zgromadzonym. Nadmienić w końcu wypada, że książek odpowiedniej treści, dostarczyło Towarzystwo Oświaty ludowej we Lwowie i hr. Otylda Stadnicka z Krysowic.

* Z Rzeszowa pisze nasz korespondent: „Znów muszę wam donieść przykrą wieść, iż znaczna część radnych miejskich katolickich wraz z ks. kanonikiem Gryzieckim ponownie złożyła mandaty do Rady miejskiej. Gospodarka żydowska nie ustaje i wywiera demoralizujący wpływ na izraelitów rzeszowskich, których buta robi z Rzeszowa Kołomyję. Powszechnie też narzekają na brak energji wydziału Rady pow. rzeszowskiej, która nie umie znaleźć środków, przysługujących jej co do kontroli zarządu gminnego, a zdolnych powstrzymać rozkład grożący naszemu miastu. Gdyby wydział nie tolerował zgubnych uchwał magistratu i Rady gminnej, gdyby ścisłem kontrolowaniem zarządu gminnego dawał nieustanny ślad życia i hamował zapędy wszechwładnych izraelickich potentatów, gdyby — powtarzamy — ten wydział zechciał urzędować tak, jak powinien, a jak się nie dzieje, sprzykrzyłoby się to naszym żydowskim prowodyrom i z pewnością uznaliby za najlepsze wypuścić miasto ze swej szacownej opieki. Gdyby wyborcy zdobyli się na energję i uchwalili votum nieufności Radzie gminnej, to może i ten środek zdołałby wywrzeć pewien dodatni skutek.

Drużyna sokolska w Rzeszowie postarała się o fundusze na wybudowanie własnego gmachu, który w jesieni 1892 r. zostanie oddany do użytku.

* W Buczaczu odbędzie się 24 b. m. wybór posła do sejmu w miejsce Wład. Wolańskiego.

* W okolicy Birczy (wsi Łodzińce), odkryto znaczny pokład węgla i farby „gier“ zwanej. Byłoby rzeczą właściwą, aby Wydział powiatowy zajął się bliżej tą sprawą.

* Mały pogrom żydów zdarzył się przed tygodniem w Bełzie, stolicy słynnego rabina husyckiego. Okazję dało przyaresztowanie jednego żydka, który przy pożarze skradł był niektóre rzeczy. Żydzi wyrwali go z rąk policjanta, a w dodatku poszturkali tegoż. Ale był to dzień targowy i lud wiejski, posłyszawszy krzyk bitego stróża bezpieczeństwa, z batogami i kijami rzucił się na żydów i rozpędził ich.

* Z Wólki sokołowskiej donoszą nam o poświęceniu i otwarciu nowego budynku szkolnego, przez ks. kan. Stokowskiego.

* W Błażowej odbyły się d. 5 i 6 b. m. wybory do Rady gminnej, z tym pocieszającym wynikiem, że żydzi zostali w mniejszości.

* W Lacku, pod Dobromilem, odbyła się 12 b. m. uroczystość „pierwszego wbicia łopaty“ i poświęcenie nowo otwartego szybu solnego.

WAKUJĄCE POSADY.

* Rada szkolna okręgowa w Rawie, celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich rozpisuje konkurs z terminem do dnia 30 listopada 1891 r.

A) Przy szkołach etatowych więcej klasowych:

1) posada starszego nauczyciela przy szkole 4-klasowej mieszanej w Rawie, z płacą 500 złr. i 50 złr. na mieszkanie;

2) posada młodszego nauczyciela przy szkole 2-klasowej w Niemirowie z płacą 270 złr.;

3) posada młodszego nauczyciela przy szkole 2 klasowej w Magierowie, z płacą 270 złr. i 27 złr. na pomieszkanie.

B) przy szkołach etatowych jednoklasowych z płacą roczną 300 złr. i wolnem pomieszkaniem.

4) w Brückenthalu (dochód z gruntu wliczony do płacy wynosi 18 złr. 85 ct., wartość zboża 64 złr.);

5) w Chlewczanach (wartość zboża 54 złr.);

6) w Korczminie, 7) w Lubyczy wsi, 8) w Smolinie, 9) w Ulhówku, 10) w Ulicku seredkiewicz, 11) w Żurawcach (dochód z gruntu wliczony do płacy wynosi 10 złr., wartość zboża 54 złr.)

C) Przy szkołach filjalnych z płacą roczną 250 złr. i wolnem pomieszkaniem:

12) w Horodzowie (dochód z gruntu wliczony do płacy wynosi 6 złr. 19 ct., wartość zboża 32 złr. 50 ct.);

13) w Hrebennem (dochód z gruntu 3 złr. 61 ct.);

14) w Korczowie (wartość zboża 35 złr.);

15) w Machnowie (dochód z gruntu 10 złr., wartość zboża 45 złr);

16) w Michałówce;

17) w Poddębcach (wartość zboża 90 złr.);

18) w Stajach (wartość zboża 20 złr.);

19) w Szczepiatynie (wartość zboża 54 złr.);

20) w Tarnoszynie (wartość zboża 83 złr. 40 ct);

21) w Wróblaczynie.

STYPENDJA.

* Wydział krajowy ogłasza konkurs: W celu nadania dwóch stypendjów po dwieście (200 złr. w. a.) rocznie z fundacji ś. p. Napoleona Jeleńskiego: termin do 15 listopada b. r. Stypendja te są przeznaczone dla uczniów krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie. Pierwszeństwo przed innymi kandydatami przysługuje potomkom byłych poddanych ze wsi Łuczyce, Kosiejsk i Chojna, w gubernji Mińskiej w powiecie Mozyrskim położonych, wyznającym religję chrześcijańską, w braku takich kandydatów mogą otrzymać stypendja te uczniowie narodowości polskiej, religji rzymsko katolickiej lub grecko-unickiej, pochodzący z Królestwa polskiego lub w ogóle z prowincyj polskich, wchodzących obecnie w skład cesarstwa rosyjskiego. Pomiędzy kandydatami tej drugiej kategorji służy pierwszeństwo synom rodziców, którzy ze względów politycznych lub religijnych zmuszeni byli porzucić ojczyste strony.

LICYTACJE

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Zabłotowie realność l 344 w gm. Zabłotowie d. 18 listopada i 22 grudnia b. r. od 242 złr.

* W Tarnowie, realność l. 161 w gm. Grabówku położona, d. 20 listopada i 20 grudnia b. r. od 1244 złr.

* W Limanowie, posiadłość l. 26 w gm. Rupnowa położona, d. 23 listopada i 4 stycznia b. r., od 847 złr.

* W Brzesku, realność l 266 w gminie Tworkowa położona, d. 22 listopada i 12 grudnia b. r., od 138 złr.

* W Grzymałowie, połowa realności l. 35 w gm. Wolica położona, d. 19 listopada i 22 grudnia b. r., od 37 złr. 50 ct.

Z bieżącej chwili.

W sprawie decentralizacji kolei państwowych piszą z Wiednia do *Koelnische Ztg.*, że rząd gotów zgodzić się na utworzenie w Galicji krajowej dyrekcji kolei państwowych. Dyrekcja ta miałaby przecież ograniczoną władzę. Decydowałaby o wyborze materjału kolejowego z wyjątkiem szyn i wagonów a urzędników mianowałaby tylko na niższe stanowiska. Korespondent *Koeln. Ztg.* zaznacza dalej, że stanowisko ministra handlu zachwiane, jakkolwiek sądzi, iż sprawa może da się jeszcze złagodzić. Wkońcu twierdzi wspomniany korespondent, że plan utworzenia ministerstwa komunikacji jeszcze istnieje.

Podczas urządzonego przez niemiecką czytelnię akademicką w Pradze obchodu na cześć poety Körnera, wygłosił dep. Schmeykal, znany przywódca liberalno-żydowskiej lewicy, mowę przeciw kierunkowi antysemickiemu.

W Berlinie ukazało się świeżo pismo ulotne pod tytułem *Odrzucić czy przyjąć* (Ablehnen oder Annehmen). Autor tego pisma występuje w tonie bardzo zuchwałym przeciw cesarzowi Wilhelmowi II. z powodu, że uwolnił ks. Bismarcka od obowiązków kanclerza, i żąda przywrócenia mu tego urzędu. Przedmiotem wymienionego pisma ulotnego, ma być według założenia sprawa austrjacko-niemieckiego traktatu; tymczasem autor zajmuje się przeważnie polityką, przemawiając za pojednaniem z Rosją, i za przywróceniem związku trzech cesarzy. Gdy to nastąpi, Francja będzie zmuszoną starać się o przyjaźń, bo w przeciwnym razie zeszłaby na stanowisko, jakie obecnie w Europie zajmuje Hiszpanja.

Z powodu zamknięcia wystawy francuskiej w Moskwie, odbył się bankiet na cześć komitetu urządzającego. Udział w bankiecie wzięli reprezentanci władz, prasy i arystokracji. Wśród wielkiego entuzjazmu wznoszono toasty na cześć cara, prezydenta rzeczypospolitej francuskiej i braterstwa francusko-rosyjskiego. Braterstwu temu poświęca prasa rosyjska długie artykuły.

Koelnische Ztg. donosi, że car i w tym roku nie odwiedzi Berlina, lecz z Danji uda się dnia 29 b. m. morzem do Gdańska a ztamtąd koleją przez Warszawę na Krym.

Z Londynu piszą do berlińskiej *Kreuz Ztg.*, że w angielskich kołach dyplomatycznych ciągle jeszcze obawiają się wojny i sądzą, że Rosja może ją przyspieszyć, aby zapobiedz rozruchom wewnętrznym z powodu głodu. Za objaw bardzo niepokojący uważają w Londynie nagromadzenie wojsk wzdłuż granicy galicyjskiej i rumuńskiej. Z drugiej strony donoszą, iż sułtan pojednał się już z myślą, iż prędzej czy później utraci Konstantynopol a baszowie zastanawiają się podobno nad przeniesieniem dworu sułtańskiego do Damaszku.

Konstantynopolitański korespondent *Münchener Allgem. Ztg.* pisze, iż sułtan zasięgał rady ludzi fachowych w sprawie oddawna projektowanego ufortyfikowania Bosforu. Pytani o radę: Dreyse basza, Goltz basza, Ristow basza i Strecker basza wyrazili zdania bardzo rozmaite. Z tego powodu postanowiono na razie odrestaurować tylko istniejące fortyfikacje i zaopatrzyć je w nowe działa Kruppa. Plan wybudowania kolei strategicznej z Konstantynopola do morza Czarnego odroczono, ze względu na wielkie koszta połączone z jego wykonaniem. Rosja więc i nadal będzie miała otwartą drogę morską do Konstantynopola.

„Marsyljanka“ zyskała prawa obywatelskie nietylko w Petersburgu, lecz także w Konstantynopolu. Oto sułtan rozkazał ją grać w Yildiz Kiosku z powodu audjencji, jaką udzielił nowemu ambasadorowi francuzkiemu p. Cambonowi. Łaskawość sułtana dla nowego reprezentanta Francji uważają w Konstantynopolu za dowód, iż stara on się usilnie o względy cara. Dlatego też wiarogodną jest wiadomość *Timesa*, iż sułtan wyszle podczas pobytu cara w Liwadji na jego powitanie deputację, której towarzyszyć ma ambasador turecki w Konstantynopolu p. Nelidow. Korespondent wymienionego powyżej dziennika przypisuje uprzejmości padyszacha wielką doniosłość polityczną.

Agitacja wyborcza w irlandzkim okręgu Cork, który dawniej reprezentował Parnell, rozpoczęła się na dobre. Parneliści postawili ostatecznie kandydaturę Willjama Redmonda, podczas gdy stronnictwo przeciwne pod wodzą Mac-Carthyego jeszcze nie znalazło kandydata. Rozdwojenie między dwoma stronnictwami ciągle się zaostrza. *United Ireland* grozi: że Parnelici raczej wydadzą Irlandję Anglo-sasom, niżby mieli podać rękę wrogom Parnella.

Biuro Reutera odebrało z Zanzibaru wiadomość, że angielski jenerał Matthews objął urzędowanie jako pierwszy minister sułtana i to za wyraźną zgodą innych członków rządu zanzibarskiego. Z dochodów państwa wypłacił rząd sułtanowi 30.000 funtów szterlingów na listę cywilną a reszty użyje na cele państwowe. Wszelkie wydatki potwierdzić musi poprzednio sułtan i angielski konsul jeneralny, p. Portal.

Z różnych sfer i stron.

SZKICE ZE ŻMUDZI

przez

Jana Syrokomlę.

CZĘŚĆ IV.

(Dokończenie).

Język urzędowy — to najgłówniejszy przedmiot a jednocześnie i najtrudniejszy... dla naszych dzieci; nań zwraca się cała uwaga. Wymagania są surowe i wielkie: dziecko winno dobrze czytać i pisać gramatycznie, ale sensu może nie rozumieć, co zwykle bywa. Ztąd to pochodzi konieczność nauczania mechanicznego, która ustaje zaledwo w starszych klasach; pamięć uczących się jest strasznie obarczona. Wymagania niekiedy bywają niemożliwe; tak razu pewnego kazano uczniom II klasy wypisać na lekcję wszystkie liczby pierwotne aż do 3000, posługując się sposobem Erastothenesa! Jednem słowem — cały system nauczania ma na widoku tylko dzieci zdolniejsze; one też tylko mogą owładnąć nim; dla dzieci o przeciętnych zdolnościach umysłowych — to istne piekło dantejskie. Wprawdzie dobra wola pedagogów, takt ich, a niekiedy i okoliczności postronne wpływają łagodząco; pewna też część przepisów pozostaje literą martwą... Podnoszę tu ich jedną dobrą stronę: nie uznają one żadnej kary cielesnej, owszem nakazują zwierzchności szkolnej grzeczne obejście się z uczącemi się: mówi się zwykle „wy" a uczennicom starszych klas — „pani" (gospoża); od dawna już nie było przykładu, by nauczyciel uderzył dziecko lub zwymyślał a tem bardziej znęcał się nad niem; to samo stosuje się i do szkół ludowych. Wydalenie, karcer i wymówka, oto są środki, któremi utrzymuje się karność szkolna, wogóle dostateczna. Ciało nauczycielskie szkół średnich nie daje powodu do zarzutów; są, naturalnie, wyjątki, ale o przekupstwie, łapownictwie i t. d. nie słychać.

Dużo natomiast opowiadają o rozmaitych sprawkach nauczycieli ludowych, rzucających na nich cień bardzo brzydki, ale te zarzuty dotyczą zwykle ich osobistego postępowania i wykroczeń moralnych, a bardzo rzadko kryminalnych. Profesorowie oraz zwierzchnicy szkół średnich muszą posiadać stopnie akademickie lub złożyć egzamin odpowiedni a nauczycielki pokończyć instytuty lub gimnazja żeńskie. W niższych szkołach uczy 183 mężczyzn i 10 kobiet; z pośród nich jeden ukończył akademię duchowną (prawosławne studja teologiczne), 7 — szkoły średnie, 138 — normalne (seminarja nauczycielskie lub instytuty), 35 — niższe, oraz 12 — złożyło egzamin nauczycielski.

Praca pedagogiczna opłaca się dobrze; po 25 latach służby zapewnia ona emeryturę równą gaży otrzymywanej w roku ostatnim; przeciętnie nauczyciel pobiera około 1800 rubli, inspektor parę tysięcy z górą, a dyrektor około 3000; duchowni pobierają znacznie mniej; najgorzej są płatni dozorcy i dozorczynie. Nauczyciel gimnastyki i mustry pobiera wynagrodzenie wedle umowy. Lekarz lub lekarka (przy gimnazjum żeńskiem) ma 300 rubli gaży rocznej. Dostatecznem jest nawet wynagrodzenie nauczycieli ludowych, ponieważ jego minimum wynosi 240 rubli przy gotowem mieszkaniu i opale, zwłaszcza, że ferje faktycznie trwają 8 miesięcy; za wykłady religji duchowny pobiera od 30 do 100 rubli. Wysokość gaży, nauczających w innych szkołach niższych, rozmaicie się określa, ale bądź co bądź zapewnia ona dostateczne a przyzwoite utrzymanie. Tu muszę dodać, że osoby, pochodzące z gubernij wewnętrznych, pobierają osobny dodatek „za służbę w kraju zachodnim".

Na utrzymanie szkół łożą skarb i gminy chłopskie, ale nie wiadomo ile. Miasta i miasteczka nie dają na szkoły ani grosza; tylko jedno Kowno stanowi wyjątek, asygnuje na ten cel 3000 rubli. Czesne należy do tych zakładów, które je pobierają; w gimnazjach wynosi ono 50 rubli. Szkoły ludowe faktycznie są bezpłatne.

Wymagania higjeny szkolnej są uwzględniane dość ściśle; wszystkie szkoły średnie mają własne gmachy, odpowiednio urządzone; inne zaś mieszczą się jak wypadnie, ale najczęściej jednak w domach własnych; wogóle szkolne lokale są zadowalniające.

Gubernja kowieńska należy do wileńskiego okręgu naukowego, którym przeszło od lat 20 zarządza p. Siergiewskij, zacięty russyfikator, ale człowiek sumienny i rozumny; do niego należy zwierzchni dozór, oraz bezpośrednie kierownictwo szkół średnich bo niższemi zawiaduje kowieńska dyrekcja szkół ludowych, składająca się z dyrektora, 3 inspektorów i kancelarji; przy niej istnieje Rada, złożona z dyrektora, jako przewodniczącego, inspektorów, ks. prawosławnego Jaruszewicza, oraz urzędnika ministerstwa spraw wewnętrznych p. Kazańskiego. Gimnazjum żeńskie należy do zarządu instytucyj cesarzowej Marji; z tej racji stoi ono po za obrębem właściwej władzy szkolnej. Wszyscy nauczyciele, nauczycielki, oraz urzędnicy ministerstwa oświaty są wyznania prawosławnego; wyjątek stanowi tylko dwóch lutrów, profesorów języka niemieckiego. Szkoły prywatne mogą zakładać lub utrzymywać tylko prawosławni.

DWÓR NAPOLEONA III.

XXXIV.

Gdybyśmy chcieli wymienić i opisać wszystkie osobistości, biorące czynny udział w polityce i życiu dworskiem, za czasów drugiego cesarstwa, lista byłaby za długa i szczupłe ramy fejletonu nie pozwalają na szersze ich traktowanie. Jednakże przed zamknięciem tego rozdziału, musimy jeszcze zająć się panem Rouherem, którego nazywano „vice cesarzem" i tytuł ten z wielu względów, słusznie mu się należał.

Przytaczamy tutaj kilka jego listów, z tej jeszcze epoki, w której nie wiedział, czy będzie przyjacielem księcia Ludwika Napoleona, lub też jego wrogiem? Przytem listy te są dość ciekawe, gdyż potrącają o rok 1848, gdy Cavaignac zwalczał rewolucję ludową. Pierwszy z nich, wystosowany do pana de Latour, brzmi, jak następuje:

„Piszę do pana z ratusza paryzkiego na kilka minut przed odejściem kurjera. Cały dzień spędziłem na zwiedzaniu ambulansów i placówek wysuniętych. Co za straszna jatka! Jednakże jesteśmy zwycięzcami na całej linji. Wojsko przybywa z różnych stron kraju. Ze wszystkich wojen cywilnych, ta była najstraszniejszą. Wszystko jednak będzie skończone dziś, lub najdalej jutro. Komorę zdobył szturmem Lamoriciere. Przedmieście św. Antoniego, tę olbrzymią fortecę wzięto po wściekłym oporze. W tej chwili o godz. 4 po południu dochodzą wiadomości z kilkunastu punktów Paryża o pobiciu powstańców, którzy się bili nadzwyczaj odważnie i armja Rzeczypospolitej liczy wielu zabitych i rannych. Wściekłość żołnierzy nie do opisania. W blizkości ratusza rozstrzelano 50 powstańców, pochwyconych z bronią w ręku. Jednego chciano utopić, ledwośmy go ocalili. Liczba zabitych i rannych wynosi z naszej strony około 2000. Tyleż padło powstańców.

Gdy to piszę, strzały gęsto padają około ratusza. Gwardja narodowa spisała się dzielnie".

W dwa miesiące później po tych wypadkach, pisząc 13 sierpnia 1848 r. do pana de Latour, Rouher zajmuje się polityką zewnętrzną. Omawia wybory do Rad jeneralnych i dotyka polityki zewnętrznej:

„Kwestja wyborów jest bardzo ważną, lecz wobec polityki zagranicznej, schodzi na plan drugi. Dotąd nie wiem, jak wypłyniemy we Włoszech. Wojna, zdaje mi się, jest nieuniknioną. Pozwoliliśmy za nadto się rozwinąć kwestji włoskiej i jesteśmy z Austrją na najgorszej stopie. Byłoby najpraktyczniej porozumieć się z nią. Austrja minowana wewnątrz, byłaby się chętnie zgodziła na kroki dyplomatyczne. Dziś armja jej jest zwycięzką i nikt nie przeszkodzi Austrjakom w marszu na Turyn. Układy z Anglją dochodzą tylko pewnego punktu. W danym razie, gdy zaczniemy mówić o zabezpieczeniu wolności narodów, pozostawi nas własnym siłom i staniemy naprzeciwko Austrji i Rosji — sami i bez sprzymierzeńców. Nie pozostanie nam nic innego do czynienia, jak urządzić rejteradę haniebną".

W tymże miesiącu, parę dni później, donosi swemu przyjacielowi o spisku Girardina i innych wypadkach:

„Spisek Girardina pokazał się wierutną bajką i głównego sprawcę, wypuszczono na wolność. W zamian, władza wykonawcza zawiesiła wydawnictwo dziennika: *Representant du peuple*, redagowanego przez naszego towarzysza Proudhone'a. Ten, w szeregu artykułów, zaczął rozwijać swoje doktryny antysocjalne. Co znaczą jednak te środki wobec wielu piekących spraw. Zdaje się, że władza śpi snem letargicznym. Potrzeba jednakże podnieść nasz kredyt i dać robotnikom zatrudnienie. Dwadzieścia różnych projektów złożono do akt".

Z tych paru listów można osądzić, że Rouher na początku swojej karjery, był zwolennikiem idei postępowych. Gdy się dostał na najwyższy szczebel władzy, zmienił swoje zapatrywania, ale nie on pierwszy tak postąpił i nie ostatni.

* * *

Po wojnie 1870 r. zasiadał w Izbie deputowanych w Wersalu. Mówił mało, nie mieszał się do dyskusji i nikt nie zważał na jego obecność.

Zabrał głos, gdy roztrząsano rachunki cesarstwa i obrony narodowej. Były to chwile bardzo dramatyczne i ta zasługuje, aby ją jeszcze raz wspomnieć.

Pamiętamy wszyscy gdy książę d'Audiffret-Pasquier zwrócił się do niego i rzekł: „Varus! Varus! oddaj nam legjony".

Obecność Rouhera na trybunie, wywołała tumult. Podniosły się krzyki i wrzaski. Ten jednak, słuchał spokojnie i gdy się uciszyło, przemówił. Z wielką odwagą bronił cesarstwa, a świetna jego wymowa i wywody oparte na faktach, w całej Izbie słuchane były spokojnie i ze zdziwieniem.

Niestety! czas jego przeszedł. Gdy się zwrócił przeciwko wrogom cesarstwa i użył argumentów, któremi się posługiwali sami, nastąpił moment straszliwy, trudny nawet do opisania. Deputowani opuścili ławki i zebrali się tłumnie przed trybuną. Wielu z nich wpadło na schody i zaczęło grozić Rouherowi. Podobno go nawet uderzono. Wytrzymał jednak atak z zimną krwią, lecz niewiadomo do czegoby przyszło, gdyby nie przeraźliwy krzyk jakiejś kobiety, znajdującej się na galerji. Oczy wszystkich zwróciły się w tamtą stronę i ujrzano panią Rouher, która wraz z córką przysłuchiwała się posiedzeniu.

Dzienniki wspominały bardzo krótko o tem zajściu i wypadek wkrótce utonął w morzu zapomnienia.

* * *

Na zakończenie przytaczamy tu słowa Napoleona III, odnoszące się w pewnej części do Rouhera.

Raz, w kółku zaufanem, rozmawiano o ministrach, dyplomatach i intrygach. Napoleon słuchał w milczeniu, wreszcie przemówił:

— Nikt mnie nie rozumie, a przynajmniej nie chce mnie rozumieć. Wszyscy moi ministrowie rządzą się ideami absolutnemi, które ja w duszy potępiam. Czekam, słucham i jeżeli projekt mój, który wczoraj wypracowałem, wydaje mi się dziś już spóźnionym, cofam go i spuszczam się na ślepy los wypadków. Mało który z moich współpracowników postępuje tym samym śladem. W zamian posiadam trzy głowy pod jednym kapeluszem. Są to panowie: Fould, Baroche i Rouher. Nie mogę zaprzeczyć, że oddali mi wiele usług, lecz z przykrością widzę, że są zbyt zajęci sprawami bieżącemi. Pragnę mieć ministrów, którzyby wiedzieli, co robią, i działali na własną rękę. Morny, Persigny, Walewski, Magne, chociaż niezawsze podzielali moje zapatrywania, jednakże zaliczam ich do najwytrawniejszych polityków.

Powiadają, że oportunizm wynalazł Gambetta. Tych kilka słów Napoleona III świadczy dotykalnie, że etykieta polityczna była dość przychylnie oceniana na dworze tuilleryjskim.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Bibljoteka warszawska* na miesiąc październik przynosi nam cenne studjum prof. Władysława Abrahama, p. t.: „O powstaniu dziesięciny swobodnej"; jest to fragment z historji naszego dawnego prawa kościelnego. W tymże zeszycie dr K. M. Górski kreśli dzieje pierwszej młodości Karpińskiego; p. Bloch w dalszym ciągu zastanawia się nad stanem odłużenia własności ziemskiej i t. d. Dział literacki wypełnia powieść p. Kowerskiej „Ireca" i fragment z poematu Kazimierza Glińskiego „Królewska pieśń".

Narodowy teatr słowieński w Lublanie, jak donosi *Slovenski Narod* zaczyna się powodzeniem. W ostatnim czasie wystawione zostały utwory komedjopisarza słoweńskiego Josipa Sztolby „Bratranec," i „Uzbujeni lew," które się publiczności bardzo podobały.

△ W staraniem edycji Pszczółkowskiego ukazała się w handlu powieść społeczna Teodora Jeske Choińskiego „Po złote runo," która wychodziła w fejletonie *Wieku*.

△ W dniu 14 listopada w paryzkiej operze obchodzoną ma być uroczyście setna rocznica urodzin Meyerbeera, wystawieniem „Hugonotów" wedle pierwotnej partytury mistrza, w recitatiwach i chórach znacznie z czasem zmienionej. Zamierzone jednak nowości obejmą głównie rolę Saint-Bris, która pierwotnie napisaną była na głos kobiecy i przeznaczona dla Katarzyny Medicis. Później dopiero autor zmienił ją na męzką. W jubileuszowem zatem przedstawieniu w roli Katarzyny wystąpi śpiewaczka Deschamps-Jéhin. Partje Raula i Walentyny wykonają: pani Rose Caron i tenor Vergnet.

△ Wojna francusko-niemiecka na brak pamiętnikarzy skarżyć się nie może. Jeszcze maszyny drukarskie nie zdążyły wydrukować pamiętnika Moltkego, gdy oto w Berlinie zapowiadają rychłe ukazanie się pamiętników jenerała Verdy du Vernois z czasu pomiędzy 1870-tym a 1871-ym rokiem.

△ Jak wiadomo Wydział krajowy ogłosił przed kilku miesiącami konkurs dramatyczny, którego termin upłynął z dniem 1 października b. r. Na ten konkurs nadesłano w ogóle sztuk 32, których tytuły są następujące:

„Od morza do morza," widowisko dram. w 5 aktach a 6 odsłonach. „Czarny duch," obraz scen. w 3 aktach. „Z dziesięciu dobry," obraz scen. w 3 aktach. „Franciszka z Rawenny," dramat w 5 aktach. „Hrabina," dramat w 4 aktach a 8 odsłonach. „Złamane życie," w 4 aktach. „Ojciec Ivan," dramat w 5 aktach. „Świątniczanin" komedja ze śpiewami w 3 aktach a 4 odsłonach. „Reformatorki," komedja w 2 aktach wierszem. „Epicharys czyli spisek Pizona," dramat w 5 aktach. „Ród bohaterów," tragedja w 5 aktach. „Wydziedziczona," sztuka w 4 aktach. „Wygnańcy," dramat w 4 aktach. „Litwa przed stu laty," widow. dram. w 7 odsłonach. „Ziarna i kąkol," komedja w 7 odsłonach. „Filantrop," dramat w 3 aktach. „U kolebki narodu," obraz dram. w 3 aktach. „Na wsi," sztuka ludowa w 3 aktach, a 4 odsłonach. „Szczęście dla sławy," dramat w 5 aktach. „Kraj," komedja w 4 aktach. „Bolesław II," tragedja w 5 aktach. „Bolesław Śmiały, król polski," dramat hist. w 5 aktach. „Na stanowisku," komedja w 4 aktach. „Walety Treflowe," komedja w 3 aktach. „Romansowi," komedja w 5 aktach. „Bankrut," komedja w 5 aktach. „Śmierć z miłości," tragedja w 5 aktach a 6 odsłonach. „Eleonora Tellez," tragedja w 5 aktach a 6 odsł. „Dobrowi Dworzanie," komedja w 5 aktach. „Dziewica Orleańska," dramat w 5 aktach. „Alinny," tragedja w 3 aktach. „Książę marnotrawny," dramat w 5 aktach.

△ „Thermidor" Wiktoryna Sardou, będzie grany w Paryżu. Na to samo miejsce Madelaine ogłasza na narzeczenie Francuzom „Lohengrina".

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Warszawski kantor banku państwa zawiadamia, że odtąd pobierać będzie za dyskonto weksli 5%, a za pożyczki na zastaw papierów procentowych 6% rocznie.

* Jeden z tutejszych przemysłowców, zegarmistrzów nabył w tym czasie starożytny zegar gdański, 300 lat zapewnie mający. Kiedyś był on podobno w posiadaniu książąt Ogińskich. Umieszczony jest w oprawie rzeźbionej z czarnego dębu, według nader artystycznego rysunku odrobionej. Wskazuje: dni, godziny, minuty, sekundy, tercje, lunacje i t. d.; cyferblat mosiężny dokoła ma artystycznie wykonane na metalu ozdoby. Nakręca się go tylko raz na tydzień.

* W dniu 21 b. m. wyruszyło z Warszawy czterech amatorów sportu welocypedowego, udając się do Torunia. Z pomiędzy cyklistów trzej są przedstawicielami tutejszej kolonji niemieckiej, odprowadzającymi swego kolegę, p. Schutzmana, Toruńczyka, który podróż do Warszawy również odbył na welocypedzie.

* Towarzystwo dramatyczne prowincjonalne p. Tomaszyńskiego zamierza na czas zimowy rozbić namioty pod Nową Pragą. Kierownik trupy obecnie poszukuje stosownego lokalu na gruntach gminy.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Drugi członek rodziny Battenbergów, ks. Franciszek Battenberg, wstępuje w służbę w armji austrjackiej, w stopniu rotmistrza pierwszej klasy 13 pułku dragonów. Ks. Franciszek dowodził podczas wojny serbsko-bułgarskiej brygadą kawalerji, odznaczając się męztwem. Jest on synem chrzestnym cesarza Franciszka Józefa.

* W pierwszy dzień wolnego wstępu do Muzeum historyczno-artystycznego, zwiedziło je 5256 osób.

KURJER PRASKI.

* W tych dniach odbył się w Pradze zjazd kupców czeskich, na którym między innemi postanowiono wysłać do ministra handlu memorandum w sprawie kupiectwa, w którem wykazane będą różne braki w prawodawstwie, dotyczącem handlu.

* W *Narodnim Divadle* wystawioną będzie już w przyszłym tygodniu opera Moniuszki „Straszny Dwór". Utwór ten granym będzie w całości po raz pierwszy w Pradze. Dzienniki czeskie zwracają nań uwagę swym czytelnikom, jako na nowość pożądaną.

KURJER BERLIŃSKI

* Profesor Helmholtz, z okazji 70 letniej rocznicy urodzin otrzymał od cesarza Wilhelma godność rzeczywistego radcy tajnego, z prawem używania tytułu „ekscelencji". W telegramie, jaki cesarz przesłał znakomitemu uczonemu, zaznacza monarcha, że Helmholtz trzymał się zawsze zdala od wszelkich ruchów politycznych i połączonych z niemi waśni stronniczych, nadto, że dla udzielenia mu tego dowodu uznania wybrał rocznicę urodzin swego „ukochanego i niezapomnianego ojca," wiedząc, jak on wysoko cenił Helmholtza, i jak wiernie oddanym przyjacielem i poddanym był ten że dla niego. — Profesor Virchov zaś, który, jak wiadomo, w ubiegłym tygodniu obchodził uroczyście 70-tą rocznicę swoich urodzin, nie otrzymał od cesarza nietylko odznaczenia żadnego, ale nawet powinszowania. W ogóle sfery rządzące nie brały wcale udziału w uroczystościach na cześć Virchowa urządzanych. Cesarzowa Fryderykowa tylko nadesłała mu depeszę z życzeniami. Od króla greckiego Jerzego, otrzymał Virchow wielki krzyż oficerski greckiego orderu Zbawiciela.

KURJER PARYSKI

* W Paryżu zastrzelił się młody rzeźbiarz Władysław Pelczarski, rodem z Rymanowa w Galicji. Otrzymawszy nader skromne stypendjum — 500 złr., udał on się do Paryża, gdzie pod kierunkiem Fryderyka Beera, austrjackiego rzeźbiarza, zrobił tak znakomity postęp, iż w salonie r. 1880 jury przyznało mu „mention honorable" (wzmiankę honorową). I podczas ostatniego salonu prace Pelczarskiego: „Ucieczka do Egiptu" i „Jezus z Matką", zwróciły powszechną uwagę. Mimo zdolności jednak, nie mógł Pelczarski wydobyć się z nędzy, co mu wreszcie tak zohydziło życie, że postanowił go się pozbawić. Młody artysta z myślą samobójstwa obcował długo. Z listu do profesora Beera pokazuje się, że nietylko nędza, ale i osamotnienie i beznadziejność lepszej doli, włożyły Pelczarskiemu rewolwer do ręki. Pisze on na końcu listu wiersz, którego nie posiadamy w oryginale, a którego treść jest następująca: „Kiedy ty czytasz to pismo, mnie już nie ma, jakbym nie istniał nigdy. Zwalczone życie, wolność bez granic! Sam się pokonałem, odszedłem w wielkim spokoju... Trimegistos, Zoroaster i wszyscy, jacy byli, wyobrażali sobie całe generacje bogów. Ja sam sobie niebo ozdobiłem najwspanialej. Nie marmurem, nie klejnotami, ani złotem, ani innym jakim metalem. Nie, przedewszystkiem spokojem, spokojem... Najdoskonalszy, wieczny spokój jest mojem szczęściem, mojem niebem. Wasz, na całą wieczność najwdzięczniejszy uczeń Władysław Pelczarski, lepiej „Pelcora", z rodu Mazur".

* Kolonja korespondentów do gazet zagranicznych w Paryżu, której prezesem był dotychczas Wilhelm Zinger, przedstawiciel wiedeńskiej *Neue Fr. Presse*, zmienia obecnie przewodniczącego. Do kierownictwa sprawami stowarzyszenia powołać miano Hely Bowesa, korespondenta *Standarda*, rząd jednak francuski drogą prywatną dał do zrozumienia, iż przyjemnem by mu było, gdyby ster związku korespondentów zajął p. Pawłowskij (Jakowlew), pisujący korespondencje do gazet rosyjskich. Ostatecznej decyzji w tej sprawie Stowarzyszenie korespondentów paryzkich jeszcze nie powzięło.

KURJER RZYMSKI.

* Pomnik Aleksandra Manzoni'ego odsłonięty został w Lecco. Pomnik to z bronzu i przedstawia poetę w postawie siedzącej, zapatrzonego w morze. Cokół z czerwonego granitu ozdobiony jest bronzowemi wypukłorzeźbami z których trzy wyobrażają sceny ze sławnego romansu Manzoni'ego: „*I promessi sposi*" (Narzeczeni); i tak: uprowadzenie przemocą Łucji, scenę w szpitalu, kiedy ojciec Christoforo pokazuje Renzy umierającego don Rodriga, wreszcie na trzeciej wypukłorzeźbie wyobrażeni są Renzo i Łucja, jako para nowożeńców. Na czwartej — znajdują się herby miasta Lecco i Włoch z napisem dedykacyjnym.

* Żona znanego profesora Moleschotta, cierpiąca od dłuższego czasu na hypochondrję, rzuciła się z okna 3 piętra i zabiła na miejscu. Najmłodsza jej córka skończyła tak samo.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Jeden z dentystów amerykańskich wynalazł nowy sposób rwania zębów bez najmniejszego bólu. Sposób polega na przepuszczeniu prądu elektrycznego przez ząb, kwalifikujący się do wyrwania, co podobno znieczula dziąsła do tego stopnia, iż pacjent nie odczuwa przy rwaniu przykrego wrażenia.

* Z wysokości 6,000 stóp spadł w Detroit w obec trzydziestotysiącznego tłumu aeronauta Lohan, który przed chwilą wzniósł się w górę, przy bardzo pomyślnym stanie powietrza. Co się tam na wyżynach stało, nie wiadomo. Dość, że nagle tłum spostrzegł, że z łódki balonu wypada Lohan i leci w przepaść. Ciało nieszczęśliwego po upadku przedstawiało jedną bezkształtną masę.

ROZMAITOŚCI.

Sprytni podróżni. Dwaj wieśniacy szwajcarscy rodem z Weggis u stóp Rigi, Ludwik i Ksawery Stalder, powrócili przed kilku miesiącami do ojczyzny, spędziwszy około 40-tu lat w Stanach-Zjednoczonych; nie przywieźli wszakże ze sobą majątku; przeciwnie zdawało się, iż wrócili uboźsi jeszcze, niż wyjechali. Po niejakim czasie starcy, z których jeden ma lat 65, a drugi 74, zdecydowali się odbyć podróż do Ziemi Świętej, zkąd powracając zachorowali i, dzięki pośrednictwu prezesa szwajcarskiego towarzystwa pomocy w Aleksandrji, umieszczeni zostali w szpitalu. Ponieważ nie chcieli się rozebrać, przeto zdjęto im przemocą ubranie, w którem, ku wielkiemu zdumieniu, znaleziono papiery wartościowe na sumę 250 000 fr. Wykazało się następnie, iż obaj starcy podczas całej podróży żyli jak żebracy i wszędzie korzystali z pomocy towarzystw dobroczynnych.

W mieście Hammerfest najbardziej na północy Europy położonem, zaprowadzono oświetlenie elektryczne na wszystkich ulicach i we wszystkich domach. Inowacja ta jest niesłychanie ważną dla miasta wspomnianego, w którem od 18 listopada do 23 stycznia, a więc przez 66 dni panuje noc zupełna. Wówczas oświetlenie elektryczne funkcjonować będzie nieustannie, w zamian za co znów nie będzie całkiem potrzebne od 16 maja do 26 lipca, albowiem przez te 71 dni panuje w Hammerfest ciągły dzień. Motorem machin dynamicznych są trzy małe rzeczki o milę ang. od miasta oddalone, a wpadające ze znacznej pochyłości do Morza Lodowatego.

NA ZIEMI PIASTÓW.

(2) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

— Trzymać się razem, pracować, aby nie dać się Niemcom, bo Pan Bóg dopiero wtedy im dopomoże, jak zobaczy, że są tego warci.

— Dobrze, chłopcze, dobrze.

Blizko godzinę trwała katechizacja, proboszcz stał na gruncie ściśle religijnym, ale mimo to szukał wszędzie sposobności, by rzeczy duchowne łączyć ze świeckiemi, gdyż wierzył, że w ten sposób najsumienniej spełnia podwójne swoje obowiązki, jako kapłana i syna ziemi, która go na świat wydała.

Po katechizmie zwrócił się do najbliżej stojącego:

— Jaka bitwa była największa na świecie?

— Pod Grunwaldem.

— I kto kogo tam pobił?

— Król polski, Władysław Jagiełło na czele wojsk słowiańskich pobił dwieście tysięcy Krzyżaków-Niemców.

— A za co ich bił?

— Za to, że chcieli słowiańskie ziemie zabrać.

— Dobrze więc zrobił, mój chłopcze, że im kurtę skroił. Ale co potem złego uczynił?

— Że ich całkiem nie rozgromił.

— Prawda... prawda — ksiądz potwierdził i dodał ciszej, jakby do siebie:

— Da jeszcze Bóg, że to powetujemy.

Teraz pytał kolejno chłopców, w jakich jeszcze bitwach z Niemcami Polacy zwyciężali, a gdy zadowalniające otrzymał odpowiedzi, rzekł sam na końcu:

— Była jeszcze jedna bitwa, moje dzieci i to niedawno, przed trzydziestu kilku laty, pod Miłosławiem, w której Niemcy także uciekali. Ojciec Stacha Wrzeszcza dostał tam szablą przez twarz i dlatego jeszcze dziś ma taką bliznę. Niech mi jeszcze kto powie, jakie wojsko było najlepsze?

— Polska hussarja, proszę jegomości!

— Czemu?

— Bo jak hussarja szła do ataku, to wszystko przed nią uciekało.

— Pod Kircholmem, proszę jegomości — drugi chłopiec zawołał — trzy tysiące hussarji wybiło w pień ośmnaście tysięcy nieprzyjaciół.

Po tych słowach inni chłopcy zaczęli wymieniać bitwy, w których wsławiły się kopje polskich hussarzy. Ksiądz słuchał, uśmiechał się, niekiedy poprawiał, a gdy nareszcie wyczerpał się ten przedmiot, zaczął im opowiadać o różnych krajach, co niegdyś należały do Rzeczypospolitej polskiej, o jej ludach i językach, któremi mówiły. Dzieci słuchały z niezmiernem zajęciem, a chociaż już dwie godziny upłynęły, jak tu przyszły, mimo to żadne się z nich nie oddaliło.

Na odchodnem te, co najlepiej odpowiadały, dostały po obrazku.

VII.

W tydzień po bytności u dziekana otrzymał ks. Błażej od niego uwiadomienie, że już wkrótce przyjedzie doń ks. misjonarz, którego będzie musiał zainstalować w Romanowie.

W trzy dni później zjawił się w rzeczy samej na probostwie w Trzcińcu człowiek młody, przystojny, z czarnym wąsikiem i czarnemi oczami. Przyjechał pocztą z dwoma kuferkami. W jednym miał swoje rzeczy, w drugim przybory kościelne. Ks. Błażej, przeczytawszy list dziekana, który misjonarz z sobą przywiózł, ucałował go jak brata i aby drogiego czasu nie tracić, o co dziekan prosił, jeszcze tego samego dnia wieczorem odwiózł go do Romanowa końmi pana Milińskiego.

W Romanowie przedstawił młodego kapłana członkom komitetu kościelnego i jeszcze kilku włościanom, którzy przyrzekli trzymać go u siebie, by dla uniknienia oczu nieprzyjaznych nie potrzebował mieszkać na probostwie i poruczywszy go Boskiej opiece, wrócił sam do Trzcińca. Odtąd regularnie co drugi dzień zaglądał do Romanowa, by sąsiada wspierać radą i czynem.

W tym czasie przypadł odpust w Romanowie. Ponieważ ludu okolicznego miało zebrać się dużo, przeto obaj księża spodziewali się, że w tym dniu żandarmi i tajna policja zawitają także w te strony, by się przekonać, czy który z księży nie wykracza przeciw ustawom majowym. Chociaż proboszcz trzciniecki wiedział, co go czeka, jeśli w parafji sąsiedniej bez pozwolenia władzy będzie spełniał jakąkolwiek funkcję kapłańską mimo to przyrzekł misjonarzowi, że przyjdzie do niego na odpust z kazaniem.

W dniu oznaczonym kościół w Romanowie nie mógł pomieścić wiernych, tyle ich się z wszystkich stron naszło. Prócz włościan było wielu obywateli okolicznych, między nimi baron Fryderyk Żarnecke, państwo Milińscy z hrabiną, Antosią i panem Bielskim, który odkąd się dowiedział, co to Niemcy z księżmi wyrabiają, jeszcze bardziej ich nienawidził, co często dokumentował siarczystemi przekleństwami. Już po rozpoczęciu nabożeństwa przyjechali także obadwaj hrabiowie Wągrowscy.

Misjonarz nauczony doświadczeniem swoich kolegów, że ostrożność nigdy nie zaszkodzi, a często może pomódz, wybrał we wsi kilkunastu chłopaków i tych przed nabożeństwem rozstawił na wszystkich drogach i ścieżkach, prowadzących do Romanowa. Mieli oni w razie, gdyby ujrzeli jakąbądź figurę podejrzaną, dać natychmiast znać o tem do kościoła. Misjonarz spodziewał się, że w ten sposób, wczas ostrzeżony będzie mógł uniknąć uwięzienia.

Nabożeństwo rozpoczęło się bardzo uroczyście. Ks. Błażej wystąpił z kazaniem, które wszystkich do łez rozczuliło, nawet pan Bielski, do płaczu w stanie trzeźwym nie bardzo pochopny, miał oczy wilgotne i wąsy na znak żałoby, po brodzie spuścił. Po kazaniu nastąpił dalszy ciąg sumy. Zaledwie jednak ks. misjonarz śpiewać zaczął, w kościele zrobiło się zamieszanie, przy drzwiach wchodowych zaczęto szemrać, potrącać się, gdzieniegdzie wyrywały się także głosy: Jadą!

Ks. Błażej, który był właśnie w zakrystji, słysząc gwar w kościele, wyszedł, zobaczyć, co się stało. Misjonarz jednak stał przy ołtarzu, bo tak mu obowiązek nakazywał.

Przez środek tłumu gęsto zbitego, pomagając sobie łokciami i pięściami, przeciskał się jeden z tych chłopaków, którzy na czatach stali. Był spocony, zmęczony, a tak czerwony, że o mało mu krew nie wytrysła wszystkiemi porami.

— Jadą! — krzyknął zdaleka do ks. Błażeja, który do niego podchodził.

— Kto taki?

— Żandarmi.

— Daleką są?

— Jeszcze kawałek. Widziałem jeno pikelhauby.

— Ilu ich jest?

— Dwóch.

— Jadą! — dał się słyszeć nowy głos we drzwiach. Pochodził on od drugiego chłopaka, który przynosił tę samą wiadomość.

— Zamknąć bramę wchodową i nikogo nie wpuszczać! — zawołał głosem donośnym proboszcz trzciniecki, poczem udał się do zakrystji, by tam to samo uczynić.

Jakby na komendę drzwi duże, żelazem okute z hukiem się zamknęły. W zakrystji słychać także było zgrzyt klucza w zamku.

Ksiądz odprawiający mszę św., podczas wrzawy w kościele, przestał wprawdzie śpiewać i czekał, pókiby zamieszanie nie ustało; niczem wszakże nie okazał ani trwogi, ani choćby najlżejszego zaniepokojenia. Gdy drzwi zamknięto i w kościele trochę się uciszyło, zaczął dalej śpiewać.

Nie trwało to jednak długo. Wkrótce przy samej bramie dało się słyszeć głośne konia prychanie, potem ktoś czemś twardem w nią uderzył. Ten i ów z bliżej stojących obrócił się jakby chciał zobaczyć, czy przypadkiem bramy nie wysadzają, ale mimo to porządek nie został niczem zakłócony. Wszyscy zachowywali się spokojnie, organy grały poważnie, ksiądz przy ołtarzu śpiewał podniośle.

Pukanie i do tego z większą natarczywością powtórzyło się przy bramie, a równocześnie drugie takie dało się słyszeć przy drzwiach od zakrystji.

Pan Bielski, który przez cały ten czas był niespokojniejszy niż wszyscy inni, nachylił się do ucha pana Milińskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Rafała arch. i św. Salomei; jutro: św. Kryspa i Kryspina mm.

Rocznice. Dnia 24 października 1875 r. wręczono mistrzowi Matejce medal, wybity na cześć jego za staraniem wielbicieli wielkiego artysty i myśliciela. Medal ten wręczono w trzech egzemplarzach: złotym, srebrnym i bronzowym.

Na złamanie buntu Chmielnickiego, poszła znaczna siła i stanęła pod Piławcami. Wtem rozchodzi się wieść, że z kozakami połączyła się horda tatarska. Dowódcy opuszczają obóz, a za nimi 36.000 rycerstwa i 200.000 ciurów poszło w rozsypkę. Skutkiem tego stanęła Chmielnickiemu otworem droga w samo serce Rzeczypospolitej; ruszył też niezwłocznie ku Krakowu i Warszawie. Atoli po drodze zatrzymał go Lwów, którego mieszkańcy bez różnicy wiary, pod dowództwem radnego Groswayera i generała artylerji Krzysztofa Arciszewskiego, obronili się przed całą siłą kozacką i tatarską. Wprawdzie przedmieścia padły ofiarą rabunków i pożogi, przy czem ucierpiała od kozaków srodze cerkiew św. Jura, lecz miasto ocalało i okupiło się w końcu kwotą 700.000 złp. *Ztąd Chmielnicki ruszył pod twierdzę Zamość, d. 24 października 1648 r.*

Jego Eminencja Kardynał książę biskup krakowski powrócił przedwczoraj wieczorem ze Lwowa.

Księga 3 Maja. Wyszedł już drugi zeszyt ilustrowanej edycji „Księgi pamiątkowej setnej rocznicy 3-go Maja“, którą prenumeratorowie nasi mają prawo nabywać za połowę ceny (zeszyt 20 ct. — całość 12 zeszytów 2 złr. 40 ct. — z przesyłką 5 ct. więcej od każdego zeszytu).

Trzeci zeszyt wyjdzie 5 listopada. Zwracamy uwagę, iż wyjątkowe prawo prenumeratorów *Kurjera Pol.* nabywania tego cennego wydawnictwa po cenie o połowę zniżonej, ustaje z dniem 15 listopada.

Przypominamy, że w kościele N. P. Marji, jak już donosiliśmy, wykona „Lutnia“ w niedzielę podczas mszy św. o 12, utwór Gounod'a, mszę św. Cecylji. W wykonaniu biorą udział w części solowej Panie M..., Z. Sinkiewiczowa i Jaworska, panowie Gieszczykiewicz i Witkowski. Chór mięszany złożony z sopranów, altów, tenorów i bassów w liczbie osób 30, oraz orkiestra również z 30 osób złożona, pod dyrekcją p. A. Steibelta dyrektora „Lutni“. Z mszy tej wykonanem będzie Kyrje, Sanctus-Benedictus-Agnus i O Salutaris, prócz tychże pani Sinkiewiczowa odśpiewa Ave Marja Bizeta w opracowaniu p. Steibelta.

Podczas mszy św. zbieraną będzie składka na restaurację Kościoła, dotąd nieukończoną, na pokrycie znacznych kosztów, które niestety dotąd z braku funduszów wyrównanemi być nie mogły. Nadarza się więc sposobność do usłyszenia wspaniałego utworu muzyki i przyczynienia się choćby drobnym datkiem do zaspokojenia potrzeb Kościoła, na chwałę Bożą.

Posiedzenie krakowskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika, odroczone z powodu zgonu ś. p. dra Baranieckiego, odbędzie się z tym samym porządkiem dziennym w sobotę dnia 24 b. m. o godzinie 5-tej w sali fizyki (Coll. physicum).

† **Zmarli.** Karolina z Pomiankowskich Jankowska, wdowa po urzędniku byłego wydziału Stanów galicyjskich i Towarzystwa kredytowego ziemskiego, przeżywszy lat 75, przeniosła się do wieczności w Krakowie dnia 23 b. m. Zmarła była teściową prezydenta m. Krakowa dra Szlachtowskiego. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o godzinie 3 po południu z domu przy ulicy Podwale l. 12 na cmentarz. Nabożeństwo żałobne odprawionem będzie w poniedziałek dnia 26 b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO. Karmelitów.

Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie zostało 22 b. m. z polecenia prezydenta miasta otwarte urzędowo, aby lekcje rysunków na wydziale sztuk pięknych, rozpoczęte drugiego października na wyższym zakładzie naukowym dla kobiet, odbywały się dawnym tokiem dalej i aby publiczność po krótkiej przerwie mogła korzystać znów zarówno ze zbiorów, jako też z pięknej bibljoteki Muzeum. Kustosz Muzeum przyjmuje w godzinach urzędowych od godz. 10—2 zapisy na wszystkie wydziały względnie wykłady wyższego zakładu naukowego dla kobiet i prosi o jak najrychlejsze zgłaszanie się interesowanych, gdyż chodzi o to, aby zwykły termin otwarcia zakładu, d. 8 listopada, nie doznał zwłoki.

Na poufnem posiedzeniu Rady miejskiej zamianowano asystentem kasy miejskiej p. Józefa Dutkiewicza, dotychczasowego djetarjusza.

W stały stan spoczynku przeniósł namiestnik p. Seweryna Swolkiena, urzędnika tutejszej dyrekcji policji, na własną tegoż prośbę. Ustępujący urzędnik pełnił obowiązki służbowe w naszem mieście jeszcze za czasów Rzeczypospolitej krakowskiej, a następnie wskutek reorganizacji władz, wcielony został wraz z biurem służących w skład dyrekcji policji. P. Seweryn Swolkien przez czas swego 47 letniego urzędowania, cieszył się serdeczną sympatją okazywaną mu zawsze tak przez jego zwierzchników, jak i miejscowe obywatelstwo.

Ślub. Dziś o godz. 7 wieczór w kościele OO. Karmelitów na Piasku odbędzie się ślub panny Zofji Graffówny, córki ś. p. Edwarda i Elżbiety z Hahnów, powszechnie szanowanych obywateli krakowskich, z panem Franciszkiem Opydo z Wadowic, doktorem wszech nauk lekarskich.

Obywatelstwo austrjackie uzyskał p. Paweł Bolesław Jastrzębiec Kunachowicz i złożył w dniu wczorajszym przysięgę wiernopoddańczą na ręce prezydenta miasta, dra Szlachtowskiego.

Z Towarzystwa muzycznego otrzymujemy następującą odezwę: „W przyszłym roku w czasie od 7 maja do 9 października 1892 r. odbędzie się w Wiedniu międzynarodowa wystawa muzyczno-teatralna, która w dwóch głównych działach: fachowym i przemysłowym, objąć ma wszystko, co się odnosi do historji i rozwoju muzyki i teatru, tak w przyszłości jak i w teraźniejszości.

„Ponieważ pożądanem jest, ażeby i nasz kraj na wspomnianej wystawie był reprezentowany, Towarzystwo muzyczne w Krakowie, wezwane przez Wydział krajowy, czyni kroki celem wzięcia w tej ważnej sprawie udziału. Pragnąc zaś zadokumentować istnienie muzyki polskiej nietylko z teraźniejszości ale i z przeszłości, i to zarówno produkcjami z odpowiednich kompozycyj, ale i odnośnemi okazami, odwołuje się Towarzystwo niniejszem do ogółu o poparcie w rzeczonych zamiarach, upraszając rodaków, którzyby uwagi godne przedmioty pamiątkowe po znakomitych polskich mistrzach muzyki, jako to: portrety, autografy, medale, bjografje i w ogólności dzieła specjalne o nich traktujące, instrumenta muzyczne dawne i nowoczesne, nuty pisane i drukowane, literaturę muzyczną i naukę muzyki ze wszystkiem, cokolwiek z nią ma styczność, posiadali i takowych na czas wystawy wiedeńskiej użyczyć zechcieli, ażeby raczyli o tej gotowości zawiadomić Wydział Towarzystwa muzycznego (plac Szczepański l. 3) w czasie jak najkrótszym, gdyż termin do zgłoszenia okazów na wystawę upływa już z dn. 15 listopada b. r.“

Na dwóch posiedzeniach Wydziału Tow. muzycznego, odbytych w dniu 28 września i 20 października b. r. pod przewodnictwem prezesa dra Kasparka, zajmowano się sprawami następującemi:

Odczytano pisma nadesłane do Wydziału i uchwalono odpowiedzi na takowe. Przyjęto do wiadomości, że ogół uczniów dotąd zapisanych do konserwatorjum wynosi 126, między tymi 39 uczniów świeżo wstępujących. Rezultat pomyślniejszy, aniżeli o tym samym czasie bywał lat poprzednich.

Uwzględniając wniesione podania, uwolniono od opłaty czesnego w konserwatorjum uczniów gry organowej 16, uczniów gry na wiolonczeli 5, uczniów gry na skrzypcach 2, uczniów gry fortepjanowej 2 w całości, 2 w połowie, ucznia harmonji 1, uczniów śpiewu solowego w całości 2, w połowie 1; odmownie zaś załatwiono podanie 1 ucznia gry organowej i 2 uczniów gry fortepjanowej. Zbadano i zatwierdzono programy produkcyj Towarzystwa na rok bieżący. Zastanawiano się nad sprawą udziału Towarzystwa w Wystawie międzynarodowej muzyczno-teatralnej, mającej się odbyć w roku przyszłym w Wiedniu, jako też nad sposobem obchodzenia uroczyście mijającej w listopadzie b. r. 25 rocznicy założenia Towarzystwa. Wreszcie wpisano do Towarzystwa 41 nowych członków.

Pierwsze walne zgromadzenie krakowskiego ochotniczego Tow. ratunkowego odbędzie się dziś o godzinie 5 po południu w sali Rady miejskiej. Spodziewać się należy, że na zgromadzenie przybędzie jak najliczniejszy zastęp naszego obywatelstwa, które miało już sposobność ocenić pożyteczną działalność wyżej wymienionego Towarzystwa.

Przedstawienie amatorskie. W niedzielę dnia 25 b. m. danem będzie dla Członków w lokalu Towarzystwa drukarzy i litografów „Ognisko“ pierwsze w obecnym sezonie przedstawienie amatorskie, z następującym programem: I. „Ksenia“ dramat w jednym akcie przez Aurelego Urbańskiego. II. Ziembiński: a) Tęsknota, Kołomyjka, cytra solo. III. „Mester Manczester, profesor magji,“ scena charakterystyczna podług G. Fischera. IV. „O chlebie i wodzie,“ wodewil w jednym akcie z niemieckiego przełożył Miłkowski. Początek o godzinie siódmej wieczorem. Ceny miejsc: Krzesło 40 ct. — Miejsce stojące 20 ct. Biletów nabyć można w lokalu Towarzystwa „Ognisko“ (Rynek gł. nr. 12 III. p.), codziennie od godziny 7—8 wieczorem a w dzień przedstawienia przy kasie.

Nowa dzielnica. Dzięki ofiarności p. Szafrańskiego, powstanie wkrótce nowa ulica a raczej nowa dzielnica miasta do zabudowania między ulicami: Karmelicką, Sobieskiego i Kilińskiego. Do tego wielce się przyczyni fundusz miejski preliminowany na urządzenie ścieków i szosowanie nowej ulicy. Okolica nowa zabudować się mająca, osuszoną została przez pociągnięcie rowów ogrzewających wodę dla pływalni wojskowej w parku Krakowskim. Z wiosną rozpocznie się w powyższej ulicy budowa nowych kamienic, których stanąć ma przeszło dwadzieścia.

Wychodztwo do Ameryki. Wczoraj przytrzymała policja: Stefana Kowala, Mikołaja Andrzejkę i Michała Doktora, którzy bez legitymacyj i dostatecznych funduszów zamierzali udać się do Ameryki. Wychodźców tych odesłano z powrotem do miejsc urodzenia.

Naganiacz. Władze policyjne przytrzymały w tych dniach, robotnika Feliksa Kuźmirskiego, który od dłuższego czasu trudnił się napędzaniem ajentom wychodźców do Brazylji i przeprowadzał ich za granicę. Kuźmirski przyaresztowany został na gorącym uczynku w chwili przeprowadzania za granicę pięciu wychodźców.

Wędrowna rodzina żebraków. Organa policyjne usunęły wczoraj z Krakowa rodzinę żebraków przybyłych z Jodłowej, którzy rozłożyli się taborem na Półwsiu Zwierzynieckiem nad brzegiem Wisły. Rodzina ta wyzyskująca miłosierdzie publiczne, składa się z sześciu zdrowych, zdolnych do pracy osób.

Dalsze poszlaki zbrodni Dowiadujemy się z dalszego ciągu badania sprawy Tomasza Jurczyńskiego, oskarżonego o zamordowanie własnej żony, iż Jurczyński od dawnego czasu usiłował jakimkolwiek sposobem pozbyć się żony i w tym celu z pomocą swej kochanki Marjanny Magiery, oraz jej przyjaciółki Katarzyny Rakoczy, które mordercy dostarczały witryolejn i roztworu siarki z zapałek, kilkakrotnie usiłował ją otruć. Zamachy te jednak mu się nie udawały, dopiero straszna scena na Dajworze, położyła kres życiu nieszczęśliwej Marji Jurczyńskiej. Dalsze śledztwo prowadzi energicznie komisarz p. Swolkien, który dziś już ma w ręku ważne dowody stwierdzające ową potworną zbrodnią.

Za prędką i nieostrożną jazdę, która omal że nie spowodowała wypadku, ukarano policyjnie woźnicę Franciszka Głubczyka z Woli Justowskiej.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 24 b. m.: po raz pierwszy: *Ofiara miłości,* (Musotte) dzieło sceniczne w 3 aktach Gwidona de Maupassant i Jakóba Normand.

W niedzielę 25 b. m.: po raz drugi: *Ofiara miłości.*

We wtorek 27 b. m.: po raz trzeci: *Ofiara miłości.*

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 23 października.

Hotel Imperial: Bogumił hr. Skarzyński, wł. dóbr z Warszawy.

Rada miejska.

(Nadzwyczajne posiedzenie z dnia 22 paźdz. b. r.)

(Dokończenie).

Program rządowy, do którego gmina m. Krakowa zastosować się miała, co do wymogów pod względem sytuacji, konfiguracji i wymiaru placów budowlanych i co do samej budowy, która obejmować miała także w każdym budynku systemizowane mieszkania dla dyrektorów i dla jednego sługi szkolnego, nie był i nie jest dotąd gminie m. Krakowa znany, a ponieważ Reprezentacja gminna także nie wiedziała gdzie i kiedy do budowy przystąpić będzie można i jakie także koszta nabycie placów, budowa i pierwsze urządzenie za sobą pociągnie, zwłaszcza, że ceny materjałów ulegają znacznym fluktuacjom, nie mogła przyjąć już obecnie za podstawę rokowań z rządem czynszu stałego. Z tych powodów zmieniła podstawę obliczenia czynszu: zamiast określonej, stałej kwoty, żąda czynszu najmu, który obliczony będzie w stosunku $5^{1}/_{4}$% od wysokości wydatku, jaki gmina poniesie na zakupno potrzebnych gruntów, wystawienie budynków i wewnętrzne urządzenie. Czynsz ten odpowiada prawdopodobnemu w obecnym stanie targu pieniężnego procentowi z amortyzacji od kapitału, który gmina na wystawienie i urządzenie wymienionych budynków musiałaby pożyczyć.

Podstawa obliczenia jest tak słuszną, że p. Minister wobec deputacji, wysłanej do niego w maju, ze strony Reprezentacji miejskiej, żadnych wobec niej nie uczynił zarzutów. Propozycja ta także nie jest dla administracji państwowej niekorzystną: jeżeli bowiem dalsze umieszczenie szkół w dotychczasowych lokaluościach, jak to sama administracja oświecenia uznała, jest niemożliwa, a rząd nie ma zamiaru budowania w Krakowie własnych budynków szkolnych, nie znalazłby się z pewnością żaden przedsiębiorca prywatny, któryby pod dogodniejszemi warunkami dostarczył lokalów odpowiednich, jak gmina m. Krakowa, bo każdy przedsiębiorca prywatny w czynszu, prócz procentów od wyłożonego kapitału i amortyzacji żąda zysku, którego Reprezentacja gminna w interesie przyśpieszenia i ukończenia piekącej od tylu lat sprawy, nie szuka.

Dla tego poddała się Rada gminna wszelkiej możliwej kontroli ze strony organów rządowych, a gdy kosztorysy tych budynków, według planów rządowych przez organa rządowe w porozumieniu z gminą miasta mają być sporządzone, istnieje rękojmia, że budynki będą zbudowane najlepiej i najtaniej i że skutkiem tego czynsz, który rząd płacić będzie, będzie możliwie najniższym.

Uwzględnić należy, że rząd wynajmując na dłuższy przeciąg czasu, jest zabezpieczonym od podwyższenia czynszu, co wobec tendencji do podwyższania czynszu jest korzyścią dla rządu bardzo ważną. Oznaczenie maximum czynszu najmu, jakiby wypadłe z obliczenia dokonanego na podstawie ostatniej propozycji Rady, nie jest obecnie możliwe.

II. Co do ustępu IV uchwały Rady m. z d. 29 maja 1891 r., oświadcza obecnie reprezentacja miejska, że gotową jest w ciągu umówionych lat najmu sprzedać rządowi jeden lub dwa budynki szkolne za cenę faktycznych kosztów. To oświadczenie uchyla wszelkie wątpliwości w oznaczeniu ceny kupna, i odpowiada zupełnie propozycji rządu.

III. Rada oświadcza, że przyznaje administracji państwowej prawo zaintabulowania kontraktu najmu na lokaluościach, oddanych na użytek wspomnianych dwóch zakładów, i wyraża życzenie, by rząd przyznał gminie prawo pierwszeństwa hipotecznego dla pożyczki, którą gmina na wybudowanie powyższych budynków zaciąga. Przystąpiono do wyboru komisji do załatwienia rekursów.

Do składu takowej zostali delegowani:

Z sekcji I: r. m. Beringer, Chmurski, Brušnicki, Knaus.

Z sekcji II.: r. m. Gwiazdomorski.

Z sekcji III.: r. m. dr. Ichhejser, dr. Jakubowski, dr. Styczeń, dr. Boroński.

Z sekcji IV.: r. m. Rotter.

Z sekcji V.: r. m. Paszkowski Stanisław i Fedorowicz.

Na wniosek naglący, przedstawiony imieniem sekcji V. przez radcę magistratu Zawiłowskiego, uchwaliła Rada: przyjąć do gminy Rozalję Augustynę Gregoredzką, i Augustynę Zichle, nowicjuszki w klasztorze PP. Augustjanek, każdą za opłatą taksy 10 złr.

Na tem zakończono posiedzenie jawne i przystąpiono do poufnego.

Ostatnia poczta.

Wiedeń 23 października. Starszy zarządca salin w Kossowie, Rudolf Pechnik, otrzymał z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł radcy górniczego.

Wiedeń 23 października. Rząd przedłożył projekt ustawy zmiany ordynacji wyborczej do Rady państwa; co się tyczy okręgów wyborczych mniejszej własności w Galicji, ustęp 13 ordynacji brzmieć ma odtąd, jak następuje: „13 Jarosław, Radymno, Sieniawa Pruchnik z miejscem wyborczem Jarosław; Cieszanów, Lubaczów z miejscem wyborczem Cieszanów“.

P. Hielle i Swoboda wnoszą, aby umiejscowione przemysły wpisywano do nowych ksiąg gruntowych.

W dyskusji szczegółowej nad budżetem uchwala Izba następnie bez rozpraw rozdziały 1 i 2 (dwór cesarski, kancelarja gabinetu). Przy rozdziale 3 (Rada państwa) uskarża się Brzorad na bezpożyteczność i niesprawiedliwy skład parlamentu, który w teraźniejszej swej postaci jest odstraszający (mowca zostaje przywołany do porządku). Brzorad wykazuje braki akustyczne Izby; użala się, że rząd niezliczone uchwalone rezolucje pomija, a interpelacje pozostawia bez odpowiedzi. W końcu uskarża się mowca na lekceważenie narodu czeskiego i na nieprzyjmowanie czeskich mów do stenografowanego protokołu.

P. Romańczuk uzasadnia nagłość wniosku o pomnożenie liczby członków komisji dla reformy ustawy wyborczej z 24 na 36, a to dlatego, aby wszystkie stronnictwa i narodowości mogły być w komisji reprezentowane. Mowca wskazuje, że Rusini nie mają wcale przedstawicieli w tej komisji.

Imieniem swoich politycznych przyjaciół oświadcza p. Bareuther, że chętnie głosować będzie za tym wnioskiem. Podobne oświadczenie złożył także p. Herold, dodając, że komisje winny być wiernem odbiciem parlamentu. P. Herold użala się, że Czesi mają zbyt małą ilość mandatów w komisjach i wyraża życzenie, aby odstąpiono od dotychczasowego, niesprawiedliwego stosunku liczbowego stronnictw w komisjach.

Pos. Plener występuje przeciw temu wnioskowi, wybory bowiem do komisji odbywają się na zasadzie układu między stronnictwami. P. Kaizl oświadcza, że tworzenie komisji na podstawie prywatnych układów uchybia godności parlamentu. Na to zaznacza Plener, że układanie z góry liczebnego stosunku reprezentacji stronnictw w komisjach praktykuje się we wszystkich parlamentach. Plener uważa obecną liczbę członków komisji dla reformy wyborczej za zupełnie wystarczającą. Kaizl zgadza się z tem zdaniem, atoli pod tym warunkiem, że jeden z członków komisji zrzeknie się mandatu na rzecz Rusina.

Tilszer żąda imiennego głosowania, za czem oświadczają się: Młodoczesi, partja narodowo niemiecka i antysemici. Fakt, że Czesi morawscy sprzeciwili się imiennemu głosowaniu, wywołał żywy niepokój wśród młodoczechów. Następnie odrzucono 88 głosami przeciw 77 wniosek Romańczuka w głosowaniu imiennem. Za wnioskiem głosowali: młodoczesi, partja narodowo-niemiecka, antysemici, Czesi morawscy, Rusini i kilku przedstawicieli większej własności.

Wiedeń 23 października. Na wczorajszem posiedzeniu komisji dla ustawy karnej oświadczył minister sprawiedliwości, że zdaniem jego jest niemożliwem odstąpić obecnie od próby reformy kodeksu karnego i całą akcję w tej mierze odroczyć. Poleca więc wniesiony projekt względem komisji, wyrażając nadzieję, że praca nad nim doprowadzi do korzystnych rezultatów. Na odnośne zapytanie oświadcza minister dalej, iż w ministerstwie sprawiedliwości odbywają się narady przygotowawcze nad projektem, względem zmiany egzaminów prawniczych i uregulowania praktyki prawnej. Co do auskultantów nie może niestety poczynić minister zbyt daleko sięgających przyrzeczeń, natomiast da się może osiągnąć, aby choć część sędziów powiatowych otrzymała wyższą klasę rangi.

Wiedeń 23 października. Wieczorem odbyło się zgromadzenie 700 urzędników państwowych różnej rangi w celu założenia kasyna i przyjęło jednomyślnie odnośny wniosek komitetu przygotowawczego. Przewodniczący komitetu, radca rządowy Mader, określił jako cel instytucji przedewszystkiem podniesienie poczucia godności i społecznej solidarności stanu urzędniczego, z wyłączeniem wszelkich dążności politycznych, wyznaniowych i narodowych. Wzniesiony przez mowcę okrzyk na cześć Cesarza, powtórzyli obecni z entuzjazmem. Do stowarzyszenia przystąpiło dotąd 2 514 urzędników państwowych.

Wiedeń 22 października. Dzisiejsze narady w komitecie dla wiedeńskich robót komunikacyjnych, poświęcone były głównie kwestji rozdziału kosztów między państwo, kraj i gminę. Ze wszystkich stron podnoszono wielkie ofiary, jakie przeprowadzenie programu tego pociągnie za sobą dla wszystkich interesowanych. Narady odbywać się będą dalej w sobotę, a być może, że w dniu tym ukończą się.

Wiedeń 22 października. *Fremdenblatt* donosi: Ponieważ rząd serbski nie obstaje już przy życzeniu rokowania z samą Austrją, rozpoczną się w Wiedniu już w ciągu listopada wspólne rokowania Serbji z Austro-Węgrami i Niemcami względem zawarcia traktatu handlowego.

Budapeszt 22 października. W komisji finansowej oświadczył minister handlu Barosz, że z Turcją odbywają się rokowania względem zawarcia traktatu handlowego, dotąd jednak nie może o rezultacie ich nic stanowczego powiedzieć. Co do skierowania poczty angielsko-indyjskiej na Wiedeń, Peszt, Belgrad, Salonika, odbywają się obecnie obliczenia.

Paryż 22 października. Z departamentów Ardeche i Gard donoszą o powodziach, które zrządziły wielkie szkody.

Cetynja 22 października. Według nadeszłych tu wiadomości, napadła między Bielopolem i Sienicą banda Albańczyków, złożona z 50 ludzi, na udających się do Serbji Czarnogórców, zabiła 5 podróżnych, poraniła kobiety i dzieci i skryła się znowu w górach.

Zagrzeb 22 października. Arcybiskupem Zagrzebia został mianowany ks. kanonik Vusetics. Był on przez dłuższy czas posłem kroackim w Sejmie węgierskim.

Londyn 22 października. Do Biura Reutera donoszą, iż wiadomość o nastąpić mających zaręczynach rumuńskiego następcy tronu, ks. Ferdynanda, z córką księcia Edymburskiego, są nieuzasadnione.

TELEGRAMY.

Lublana 23 października. *Slovenski Narod* donosi, że podczas wyborów uzupełniających do Rady państwa, jakie miały miejsce w Parinie, przyszło pomiędzy Chorwatami a Włochami do bójki. Również wykryto, że komitet wyborczy dopuścił się nadużyć. Mimo to lista wykazuje, że Chorwaci oddali 56 głosów więcej.

Zagrzeb 23 października. Jak *Hrvatska* dowiaduje się, przyszło pomiędzy socjalistami-robotnikami obradującymi w Szt. Grójcu, do nieporozumienia. Pomiędzy socjalistami tamtejszymi powstały dwa stronnictwa.

Rzym 23 października. *Diritto* otrzymało z pewnego źródła wiadomość, że prezesem kongresu pokojowego w Rzymie, zostanie wybrany Zanardelli lub też Grimaldi.

Rada państwa.

Wiedeń 24 października. W Izbie poselskiej wywiązała się ożywiona dyskusja, gdy przyszedł na porządek dzienny fundusz dyspozycyjny. Przeciw przyznaniu rządowi tego funduszu przemawiali młodoczesi Lang i Spindler, poczem hr. Taaffe oświadczył, że rząd trzyma się konstytucji która musi być stosowaną w praktyce. Do miłości i ufności nie można nikogo zmusić. Niech Izba uchwali fundusz dyspozycyjny bez zaufania. Dep. Plener oświadczył, że sprawa funduszu dyspozycyjnego nie jest sprawą zaufania i wzywa rząd do stanowczości w sprawie ugody czesko-niemieckiej i praktycznego jej przeprowadzenia. Dep. młodoczeski Herold wystąpił przeciw rządowi.

Podróż króla rumuńskiego.

Berlin 24 października. Na wtorek zapowiedziano tu przybycie króla Karola rumuńskiego.

„Kulturkampf“ we Francji.

Paryż 24 października. Proces arcybiskupa z Aix rozpocznie się 10 listopada.

Traktaty handlowe.

Berlin 24 października. W pierwszych dniach drugiej połowy listopada przedłoży rząd prawdopodobnie parlamentowi traktat handlowy z Włochami i Austro-Węgrami.

Monachjum 24 października. Ponieważ delegowani niemieccy odebrali już nowe instrukcje, można się spodziewać, iż rokowania w sprawie traktatu handlowego szybciej i pomyślniej będą postępowały.

Białogród 24 października. Do Monachjum mają być wysłani delegaci w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

Giers.

Wiesbaden 24 października. Minister Giers poddał się tu dr. Metzgerowi kuracji masażowej.

Podróż cara.

Kolonja 24 października. W obec kłamliwych wieści, jakie z [illegible] zrozumiałych powodów ciągle [illegible] są na giełdach, zaznacza *Köln. Ztg.* ponownie, na podstawie najlepszych informacyj, iż nie mamy powodu do przypuszczenia, że car zboczy z drogi przez Nowy Port, Gdańsk, Warszawę do Liwadji, aby w powrocie z Kopenhagi wstąpić do Berlina.

Zakaz wywozu zboża.

Londyn 24 października. *Standard* odebrał z Petersburga wiadomość, iż rząd rosyjski zamierza zupełnie zabronić wywozu zboża. Odnośny ukaz niebawem się ukaże.

Liga pokoju.

Paryż 24 października. *Figaro* ogłasza, iż tworzy się liga pokojowa pod przewodnictwem cara. Liga ma się zajmować sporami między narodami i powoli prowadzić do zmniejszenia armji. W skład jej wejdą rzekomo: Francja, Rosja, Grecja, Serbja, Czarnogóra, Szwecja i Danja. Wiadomość o jej utworzeniu ma być w styczniu ogłoszona publicznie.

Nowy podatek.

Petersburg 24 października. Minister skarbu zamierza zaprowadzić nowy podatek dochodowy. Wszyscy urzędnicy mają płacić podatek w wysokości 3—6 procent swej pensji. Na poparcie swego planu powołuje się minister na nizki kurs renty państwowej, który spowodował głód tegoroczny.

Krzywoprzysięztwo.

Berlin 24 października. Udowodniono, że słynny bankier żydowski, baron Bleichroeder, przyjaciel Bismarcka, dopuścił się krzywoprzysięstwa, ale za rządów byłego kanclerza sprawę zatuszowano. Obecnie poruszono ją na nowo w prasie, wskutek czego sądy były zmuszone zająć się jej zbadaniem. Według doniesienia *Nordd. Allgem. Ztg.* badania do tej pory nie doprowadziły do pozytywnego wyniku.

Berlin 24 października. We Wrocławiu i w Lipsku mają dziś drukarze wypowiedzieć pracę. Żądania: dziewięciogodzinna dzienna praca i $^{1}/_{3}$ dodatku do płacy.

Berlin 24 października. Naczelnik poczt i telegrafów rosyjskich, jenerał Bezak, otrzymał od cesarza Wilhelma order orła czerwonego pierwszej klasy, naczelnik telegrafu w Wierzbołowie, Klein, taki sam order III klasy.

Berlin 24 października. Wbrew zaprzeczeniom biura Reutera, utrzymuje *Kreuz Ztg.* na podstawie informacyj z dobrego źródła, że rumuński następca tronu książę Ferdynand, ma się połączyć z księżuiczką Marją Edymburską.

Hamburg 24 października. *Hamburger Nachrichten* donoszą, iż postanowienia sfer decydujących o zaprowadzenie dwuroczeej służby wojskowej w Niemczech, prawdopodobnie w najbliższym czasie t. j. przed upływem roku przedstawione będą ciałom ustawodawczym.

Paryż 24 października. Mówią, że na wypadek, gdyby wniesiono o wypowiedzenie albo zmianę konkordatu, rząd oświadczy się za utrzymaniem obecnie obowiązującej umowy z Papieżem.

Konstantynopol 24 października. Ambasador rosyjski w Konstantynopolu domaga się, aby sułtan dał dowody swej neutralności, żądając odwołania eskadry angielskiej z wód tureckich.

Wiedeń 24 października. Usposobienie giełdy stałe. Akcje kredytowe 279·50, Laenderbanku 193·—, Renta złota 103.90, Renta majowa 91·45.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków, 23 października.

Pszenica 11.——11.75, Zyto 9.50—10.35 Jęczmień 7.——7.50, Owies 7.—- 7.50, Groch 10——12.— Tatarka 9—— 0 50, Proso 6.——7.50. Fasola 9.— 12.—, Jarły 14.——16.—, Siano .——2.60, Słoma .—— 2.—, Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.— 2 80, Ziemniaki za hektolitr [illegible].——3.20, Jaja za kopę 1.50—1.70, Masło za garniec, 8.75— 4. , Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.—— 80.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.—— 78 —.

Wiedeń 22 października.

Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 10.73—11.75, na wiosnę 11.99—11.03; żyto na jesień 10.28—10.60, na wiosnę 10.10 do 10.60, owies na jesień 6.37—6.38, na wiosnę 6.49—6.60, kukurydza na paździer. 6.13—6.18; nowa 5.70 do .—; rzepak nowy 14.12 14.25 złr., na styczeń—luty 15.50—15.60, spirytus kont. zaraz 22.50—22.75.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 października 2 godz. [illegible] popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr. papier.	91 50	Anglobanki	148 50
srebr.	91 20	Uniony	221 75
4% złota	109 10	Bankverein	— —
5% pa. nie.	101 95	Akc. Länder.	193 —
Akc. ban. A.W.	1012	„ kol. Kar.-L.	[illegible] 75
„ kredytowe	279 50	„ lw.-czer.	235 —
Londyn	117 40	„ połudn.	103 25
Napoleony	9 33	Elbethal	212 —
Dukaty	5 58	Nordbahn	2820
Marki	57 75	Staatsbahn	[illegible] 37
5% R.	100 95	Alpiny	67 30
4% „	103 90	Akcje tyton.	152 7[illegible]
Losy pras.	140 —	Rubla	122 —

Usposobienie giełdy mdłe.

Berlin 23 października.

Bank. austr.	173 05	4% Lis. lik. pol.	63 70
Krótki Wiedeń	172 80	Ak. kol. Kar. L.	88 62
Banknoty ros.	212 50	austr. kred.	151 15
5% Lis. zas. pol.	66 —	Ultimo Ruble	212 40

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka znająca doskonale język francuzki i niemiecki, lekcyj tychże języków poszukuje, również może udzielać wszelkich nauk panienkom uczęszczającym do szkół publicznych. Zgłoszenia przyjmuje się Wielopole, Nr. 10, I. p. 433(8-?)

Lekcji rysunków i języka rosyjskiego udzielam za przystępną cenę lub za obiady. Oferty proszę składać w Admin. „Kurjera Polskiego" pod Z. W. B. 41(?-6)

Lekcje języka francuzkiego i niemieckiego z konwersacją, zbiorowe i pojedyncze, cena nader przystępna. Bliższy szczegóły na miejscu, ulica Batorego, l. 1, II. p., od frontu, w godzinach od 3—5 popołudniu. 21(16-?)

Lekcje języka rosyjskiego i angielskiego udziela się za cenę przystępną. Wiadomość w Biurze drukarni Wł. L. Anczyca, ul. Kanonicza.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 231(75-?)

Lekcje włoskiego języka, udziela egzaminowany nauczyciel. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 425(1?-?)

Posady i prace.

Nauczyciel domowy muzykalny, z fachowem wykształceniem pedagogicznem i znajomością języków, zaopatrzony w chlubne rekomendacje, poszukuje miejsca. Bliższe szczegóły w Admin. „Kurjera Polskiego", pod lit. L. J. 426(3-5?)

Prawnik z III roku poszukuje lekcji, wiadomość w drukarni W. Anczyca, pod lit K. M.

Doniesienia rozmaite

Willa z obszernym owocowym ogrodem i gruntem 28½ morgów, do sprzedania. Bliższa wiadomośc w Adm. „Kurjera Polskiego". 447(1-4)

Futro obszerne, męzkie, do podróży, pokryte suknem koloru modnego z peleryną, za przystępną cenę do sprzedania lub zamiany na lekkie futerko miastowe. Wiadomość: Szewska 28, I. piętro. 44 (1-4)

Fortepian nowy, do sprzedania, przy ul. Kolejowej pod Nr. 7. 4 9(6 6)

40 fortepianów nowych i używanych, do wynajęcia w składzie J. M. Kordeckiego, ul. św. Anny, hotel Victoria. 436(7 10)

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Fortepiany firm: Schweighofer, Gennossenschaft, Wopaterny i Proksch, przegrane, są do nabycia w Składzie fortepianów B. Gabrylskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 387(37-?)

Kawarnia, przy ulicy Poselskiej, w domu l. 18. Wszelkie napoje, ciasto własnego pieczywa, bilard i czytelnia gazet, tak krajowych jak i zagranicznych. 431 1 -?)

Lokale

Mieszkanie o 3 albo 4 pokojach, kuchni do wynajęcia, od 1 listopada.

Meble: dwa garnitury, szafy, biura w dobrym stanie, do sprzedania.
Wiadomość ul. Bracka, Nr. 6, II. piętro, drzwi na lewo. 44 (2-4)

Uchwałą Krakowskiej Izby adwokackiej z 20 paźdz. 1891 L. 687, adw. Dr. **Roman Jakubowski,** mianowany został **generalnym substytutem ś. p. Dra Józefa Mochnackiego.** 1?(2-)

Wszech nauk lekarskich
DR. EDMUND PUCHACKI,
ordynuje jak dawniej od godz. 2 – 4 popołudniu.
Ulica Sławkowska Nr. 23, II piętro
Dla ubogich chorych od 8 9 rano bezpłatnie. 181?(14- 6)

KUCHNIA POLSKA
wraz z Kawiarnią
przy ulicy św. Anny Nr. 5,
poleca
Śniadania, obiady i kolacje
czysto, zdrowo, smacznie na maśle przyrządzone. **Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**
Dziękując za dotychczasowe okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności
1749(10 10) Józef Bielawski.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia
własnego wyrobu.
Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(324-?)
Bronisław Dobrzański.

Pokój
frontowy, duży, umeblowany, dla starszej osoby lub panienek uczących się i całodziennie utrzymanie na żądanie. Wiadomość w **Administracji „Kurjera Polskiego"**, pod literami **Z P. Nr. 1853.** 1853(3-)

Prywatny kurs
robót recznych kobiecych,
a mianowicie:
białego szycia, haftu i koronkarstwa, rozpoczynam w tym roku z dniem **17-go października.** Lekcje odbywać się będą we środy i soboty popołudniu. 1789(?-3)
Kornelja Mayerberg, Basztowa, 27, II. p.

Z dniem 15 października b. r., przeniesionem zostało Biuro c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego z ulicy Karmelickiej, na ulicę Garbarską, l. 7. 1?6 (1-?)

1866 YLKO PRAWDZIWE (1-1?)
granaty w oprawie
ametysty, mołdawity i t. d.
Wzory z wystawy w Pradze.
Ferdynand Hofmann,
Kraków, ul. Grodzka, 26.

Gdy mi potrzeba inserować 14 (116-?)
w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych,** to załatwiam to zawsze najtaniej przez
Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

Śliwki i powidła
prawdziwe tureckie, świeże, nadeszły do handlu p. f.
H. KRETSCHMER
w Krakowie, Rynek gł., l. 10,
naprzeciw kościoła św. Wojciecha. 186 (?-12)

Zające,
SARNINĘ NA CZĘŚCI,
Kuropatwy,
Bekasy i kwiczoły,
ŻYWE RAKI,
BULION,
WINOGRONA
kuracyjne badeńskie.
Owoce deserowe
poleca
KAROL KNORECK
W KRAKOWIE,
ulica Florjańska, Nr. 23,
Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.
Zakupuje
całe
polowania
po cenach najlepszych — wysyłając na żądanie drukowana informację.

Zakład ogrodniczo - handlowy
K. Micińskiego,
Rogatka Zwierzyniecka, Nr. 29.
Filja w Rynku gł. l. 8.
SKŁAD LAMP i NAFTY DITTMARA.
podejmuje się: 1897(4-6)
na dzień zaduszny,
dekorowania grobów tak z żywych jak i martwych kwiatów, wieńcami i girlandami.
Na składzie **wielki wybór wieńców Makartowskich i kłosowych, z suszonych kwiatów, z liści laurowych i z kwiatów żywych**
Ceny umiarkowane.

WYSOKĄ PROWIZJĘ
STAŁY DOCHÓD
i ZALICZKĘ
udziela się **każdemu,** kto podejmie się sprzedaży **Losów i książeczek losowych na spłatę.**
Dom wekslowy
180 (5-10) H. FUCHS.
Budapeszt, Franz Deákgasse 12.

Dom 2 piętrowy
o dwóch frontach, przynoszący 9% czystego dochodu, jest zaraz do sprzedania, pod bardzo korzystnemi warunkami. Potrzebny kapitał 15.000 złr.
Bliższe szczegóły u p. **Adolfa Scherera** w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 6. 1?7(2-)

Lekcje tańców.
W bieżącym miesiącu rozpoczęła nowy kurs
LEKCYJ TAŃCÓW
Józefa Ekerowa
w Krakowie
Plac Szczepański l. 9, I. piętro.
Osobne godziny dla dzieci.

ZWŁOKI
ś. p.
Zofji z hr. Rzyszczewskich
Hr. WODZICKIEJ,
PREZESOWEJ JUBILATKI TOWARZYSTWA DAM MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO à PAULO, WICE PREZESOWEJ TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI.
przewiezione będą z Królestwa Polskiego do Krakowa staraniem córki Zmarłej, która zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na
żałobne Nabożeństwo
w poniedziałek dnia 26 października b. r. o godz. 10 rano, w kaplicy cmentarnej, na tępnie zaś na złożenie zwłok do grobu.
185 (1-2)

Pierwsza konc.
FABRYKA GILZ (TUTEK)
i wyrobów kartonowych
ZYGMUNTA BOGUCKIEGO
Kraków, Łazienna 5 Filia: Karmelicka. 21
Wyrabia gilzy klejone i maszynowe z oryginalnych bibułek francuskich. Ceny fabryczne
1?30(7-?)
P. P. Kupcom odpowiedni rabat.

KSIĘGARNIA K. BARTOSZEWICZA
(Kraków, ulica Szewska, Nr. 15)
otrzymała kilkadziesiąt ostatnich egzemplarzy cennego dzieła:
Ks. Melchiora Bulińskiego
Historja kościoła katolickiego.
3 tomy. Cena zniżona **5** złr.
(Dzieło to jest od lat sześciu zupełnie wyczerpane w handlu księgarskim).

Na wiosenną porę! — Na letnią porę!

FILJA WIEDENSKIEJ FABRYKI
Ubiorów
Heilmann Kohn i Synowie
w Krakowie
przy ul. Grodzkiej l. 9, I-sze piętro
zawiadamia Szan. Publiczność, iż zaopatrzoną została na porę wiosenną i letnią w obfity wybór
UBIORÓW MĘZKICH
z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych
a mianowicie: 108?(8-?)
eleganckie zarzutki, ubrania marynarkowe żakietowe, frakowe, salonowe, szlafroki, menżykowy najnowszego fasonu, bundy podróżne, kamizelki pikowe, oraz w wielki wybór
ubrań dziecinnych
Przedmioty wyż wymienione, wykończone w własnej pracowni, sprzedajemy
po zdumiewająco tanich cenach.
Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o zapamiętanie ulicy i numeru domu, gdzie się filja znajduje.
Z poważaniem HEILMANN KOHN i SYNOWIE
Grodzka L. 9. I-sze piętro
Filie nasze: w Krakowie, ul. Grodzka l. 9: w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku i Opawie.

Na wiosenną porę!

POLA NAFTOWE.
Na najlepszym obecnie pasie naftowym w Galicji, na przedłużeniu linji: Potok-Białobrzegi-Krosno, przezemie odkrytej, nabyłem od włościan znaczne obszary, pewne, na których bez zawodu i rozczarowań lub obawy utraty kapitału pracować można, mam takowe do oddania częściowo lub razem. Czynię o tem wiadomo jedynie w tym zamiarze, aby bogactwa te pozostały w ręku krajowców, którym gotów jestem podać najprzystępniejsze warunki. Głównym zaś będzie, aby pola te nie przeszły na handel w ręce obcych żywiołów.
Krosno 16 października 1891 r.
?5 (2 3) **J. N. z Oleksowa Gniewosz.**

Precz z łysiną!
PHYOTHRIX!
Pewny, niezawodny środek, przez lekarskie powagi najlepiej polecony przeciw wypadaniu włosów, przeciw tępemu porostowi, przeciw łupierzowi i przeciw każdej słabości włosów, jako to Favus, Seborrhoea i Herpes tonsurans itd. itd. Dostać można u Edwarda Erxleben, Apteka, Landskron, Czechy. 2?2 (3-?)

Jedna proba przekona każdego, że



jest rzeczywiście najskuteczniejszym środkiem przeciw wszelkim owadom
ponieważ niszczy on, jak żaden inny środek, z nadzwyczajną siłą i szybkością „wszelkiego rodzaju" robactwo aż do szczętu. Najlepiej używać go za pomocą nasadzonego na flaszkę rozpylacza Zacherlina.
Nie trzeba uważać Zacherlinu za jedno ze zwyczajnym proszkiem na owady ponieważ Zacherlin jest zupełnie (wyłącznym) specjalnym środkiem, którego inaczej nigdy i nigdzie nie dostanie, jak tylko
we flaszkach, opatrzonych nazwiskiem J. Zacherl.
Kto więc zażąda Zacherlinu i dostanie gdzie zamiast niego proszku w papierze lub pudełku, zostaje z pewnością za każdym razem oszukanym. 1183(7-?)
Składy prawdziw. Zacherlinu w Krakowie jakoteż we wszystk. miast. Galicji znajdują się tylko tam, gdzie są plakaty wywieszone.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

— rano (pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa.
5·14 „ (pociąg osob.) z Podgórza - Bonarki. — do Oświęcima, Wiednia
?·05 popoł. (poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).
?·27 „ (poc. osob. z Podgórza - Płaszowa.
2·46 „ (pociąg osobowy) z Podgórza Bonarki.

?— rano (pociąg mieszany) z Krakowa (kolej Północna)
9·19 „ (pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa. — do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·40 „ (pociąg osobowy) z Podgórza - Bonarki.

3·59 popoł. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).
4·44 „ (pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa. — do Żywca, Mszany dolnej.
?·56 „ (pociąg osobowy) z Podgórza - Bonarki.

6·?5 wiecz. (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)
?·16 „ (pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa. — do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·3? „ (pociąg osobowy) z Podgórza Bonarki).

Przyjazd do Krakowa (Podgórza)

5·26 rano (p. o.) do Podgórza-Bonarki.
5·41 „ (p. o.) do Podgórza-Płaszowa
6·02 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna). — ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
6·14 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).

9·6 przedp. (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
9·18 „ (poc osob.) do Podgórza-Płaszowa. — z Żywca.
10·2 „ (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki. — Mszany dolnej.
10·18 „ (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa. — z Wiednia
10·37 „ (poc. mięsz.) do Krakowa (kol. półn.) — Oświęcima,
10·58 „ (poc osob.) do Krakowa (k. K. L.

3·38 popoł. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
3·53 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa. — z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·?2 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).

8·12 wiecz. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
8.28 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa — z Oświęcima
9·20 „ (pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Zywca
9·41 przed. (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·27 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa. Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa

10·56 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja. Chyrowa.
7·24 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja Chyrowa.
11·59 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 2? min., a od czasu lwowskiego o 36 min., od czasu wiedeńskiego o 6 min., od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 4 min.
Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych u konduktorów.
1024(4-?)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 23 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 —	124
Marki niemieckie	57 40	58 70
20-to frankówka ważna	9 24	9 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 20	91 90
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 50	92 40
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „ „	98 —	98 75
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	101 —	101 75
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 —	98 75
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
4½% „ „ „ „	99 —	99 75
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 —	108 80
5% „ „ „ „ niepr.	100 40	101 —
4½% „ „ „ „	98 30	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 —	99 75
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	99 25	100 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	204 —	208 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	238 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	304 —	308 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 05
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 —
„ węgier. „ „	11 80	12 50
„ włosk. „ „	12 50	13 40
Bazylika Bud.-Peszt.	6 70	7 30

Wiedeń 22 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	102 10	102 30
4²/₁₀% „ srebrna	90 35	90 55
4% Renta austr. złota	109 10	109 3?
5% „ papier. nieopodatkow.	102 15	102 3?
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	134 75	135 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 20	137 4
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 —	147 25
„ „ 1864 „ 100 „	181 —	182 —
5% Renta węg. papierowa	100 25	101 15
4% „ „ złota	103 95	104 15
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	?15 35	116 35
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104	105 —
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1891.	91 —	91 50
4% gal. Obligacje propinacyjne.	91 75	92 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . . 200 złr.	149 —	149 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	280 —	280 50
Credit-Bank węgierski . . 200 „	325 50	326 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	194 50	196 10
Austr.-węg. Bank. . . . 600 „	1012 —	10?4 —
Unionbank . . . . . 200 „	222 —	222 50
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	158 50	159 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	106 80	107 3?
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume . . 200 złr. 5%	201 50	202 —
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	2825 —	2830 —
Gal. Karola-Ludw. . 200 złr. 5%	205 —	205 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	172 75	173 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	235 25	236 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	250 —	250 75
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	282 —	282 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	103 50	104 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	197 —	198 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	197 —	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 —	100 75
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	110 —
5% Czeskiego banku hipotecznego	101 25	101 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	98 —	98 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ 36-letn.	100 25	101 25
4% „ „ „ 41 „	95 —	95 50
4½% „ „ „ 52 „	99 —	99 60
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 50	99 —
5% „ „ hipot. „ prem.	108 75	109 25
5% „ „ „ „ 40 lat	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 50	102
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 40	99 90
4% Węg. Banku hip. prem.	113 80	114 20
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	99 75	99 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 5½%	98 75	99 —
„ „ 1890 300 „ 4%	94 50	95 —
Koszyc.-Oderb. 1879 300 „ 5%	100 —	100 80
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	89 2?	90 49
„ nieopd. „ „ –	82 50	90 50
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn. . . 500 fr. 3%	193 75	194 75
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 5%	144 70	145 20
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 20	119 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	100 80
„ „ „ II Em. 200 „ „	—	— —
„ Nordost . . . 300 „ „	100 30	101 —
„ „ złotem 200 „ „	118 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg z r. 1870 złr. 100	120 25	121 —
Premjowe Wiedeńskie . . „ 100	150 75	151 25
„ Węgierskie . . „ 100	139 75	140 —
„ Tureckie . . . fr. 400	30 90	31 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 75	7 —
Kredytowe . . . . . „ 100	185 25	185 75
Insbruku. . . . . . „ 20	23 —	23 75
Krakowskie. . . . . „ 20	22	22 ?0
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	54 —	55 —
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	17 50	17 80
„ węgierskie „ 5	11 —	11 50
Rudolfa. . . . . . . „ 10	20 —	20 50
Salzburskie . . . . . „ 20	24 50	25 75
St. Genois . . . . . „ 42	62 —	62 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty c. ważne	5 58	5 60
20-frankówki	9 32	9 33
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 53	11 55
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 77
Rubel papierowy za 100 rubli	?23 75	124 25

Lwów 22 października.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	303 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 —	97 70
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 —	94 70
4% „ „ „ „ 41-letn	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 30	99 —

Warszawa 22 października

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	101 —
„ „ „ II—V „	100 35	100 55
4% Listy likwidacyjne	97 75	97 ?0
5% „ warszawskie I ser.	— —	102 25
„ „ „ II „	101 75	1?2 35
„ „ „ III „	101 40	100 50
„ „ „ IV i V „	— —	100 40

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i naczelny redaktor: Dr. Józef Orłowski. — Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. — Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.